Ner 286. Kraków 15 Grudnia — Czwartek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Stycznia 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**	złr. **10 50.**	złr. **5 25.**	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 14 grudnia.

Wpośród wiadomości, o wojnie prusko-francuskiej nie można wcale zdać sobie sprawy o rzeczywistym jej stanie. Nie mówimy tu już o strategicznem jej położeniu, o działaniach armii paryskiej, loarskiej i północnej, dość, że bitwy jedne po drugich się toczą i krew ciągle płynie bez stanowczego rezultatu. Według jednych zapowiadane ciągle bombardowanie Paryża jest niemożebne, według innych odłożono je tylko z powodu wdania się Anglii. Pisano, że i Austrya miała także wysłać noty do mocarstw neutralnych w przedmiocie pośredniczenia. *Daily News* znów utrzymują, że Gambetta miał zrobić propozycyę rozejmu w Wersalu, co tem dziwniejszem się wydało, że dotąd ów minister spraw wewnętrznych i wojny był w rządzie obrony krajowej tym właśnie, który najmocniej obstawał przy walce aż do ostateczności, sprzeciwiając się wszelkim układom o zawieszenie broni jako stronnik doktryny republikańskiej bez sankcyi wyborczej.

Czy w owem pośredniczeniu, lub jak kto nazwać zechce wdaniu się Anglii i innych mocarstw chodzi znów o rozejm — nie wiadomo. Zawieszenie broni miało posłużyć do zwołania konstytuanty: był to zawsze dotąd jawny powód, dla którego skłaniały się do układów tak rząd tymczasowy francuski, jak pruski. Tym sposobem miała ustać tymczasowość rządu francuskiego, a powstać rząd, któryby przyjął na siebie odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny lub zawarcie pokoju. Gambetta nie chciał rozejmu, bo nie chciał konstytuanty, bądź to że uważał zebranie się takiego ciała w dzisiejszych warunkach za niemożebne, bądź też że był przeciwnym, aby konstytuanta na powszechnych wyborach oparta rozstrzygła o rzeczypospolitej, czyli o formie rządu, jako też o kwestyi pokoju i wojny.

Skoro tylko mowa była o zwołaniu konstytuanty, wyrażaliśmy nasze zdanie, że zwołanie wyborów powszechnych wydawało nam się niepodobnem, a zebranie się konstytuanty za nader wątpliwy sposób do roztrzygnięcia we Francyi tak formy rządu, jakoteż kwestyi pokoju. Artykuł p. Renana ogłoszony w Paryżu w *Débats* potwierdza zupełnie nasz sposób zapatrywania się na konstytuantę. Wybory powszechne we Francyi pod naciskiem wypadków uważa p. Renan za niemożebne. Co więcej nie chce on konstytuanty z wyborów powstałej z powodu stronnictw, i dowodzi, że ta do żadnego prawdziwego nie mogłaby doprowadzić rezultatu. Obawia się podobnego zebrania, przewidując większy jeszcze zamęt, do jakiegoby doprowadziły zebrania wyborcze, wyznania wiary, listy kandydatów stawiane, rozszerzane i popierane w stanie tak gorączkowym umysłów, jak obecny. Obawy p. Renana wzrastają jeszcze na myśl, aby konstytuanta rozstrzygać miała o warunkach pokoju. Przypuszczać tego nawet nie chce; byłoby to według niego najniebezpieczniejszem zastosowaniem zasady wyborów powszechnych, który już Francyę tak srodze zawiódł na polu formy rządu. Tysiące wyborców nie umieją czytać, pisze on, miliony nie znają jeografii; nie ma ustępstwa, do któregoby nieprzyjaciel zwycięski nie nakłonił wyborcę wiejskiego, przedstawiając mu na szali jego własny interes żywotny wobec utraty odległej prowincyi, którą zaledwie zna z nazwiska. Wpływ nieprzyjacielski byłby tu przestraszający.

Jeżeli jest jaki akt dający się wykonać jedynie przez delegacyę, powiada Renan, to nie zawodnie akt dyplomatyczny, traktat mający służyć do zawarcia pokoju. Dla tego przeciwny wyborom powszechnym i konstytuancie, a widząc jak niezbędną jest reprezentacya Francyi, któraby w tej chwili w jej imieniu z całą odpowiedzialnością działać mogła, proponuje zwołanie przez rząd delegacyi z całej Francyi do miejsca siedziby rządu. Potrzeba więc zgromadzenia, ale nie tak licznego, jak konstytuanta i wyższego nad różnice stronnictw. Każdy departament wybrałby w radzie swego reprezentanta i wysłał go natychmiast; ci coby pierwsi przybyli, zawiązaliby zaraz Delegacyę i czekali przybycia kolegów. Z departamentów zajętych przez nieprzyjaciela, jeżeliby o podobny wybór trudno było, rząd zawezwie obywatela, którego wskaże opinia, a który już ów departament przedstawiał. Nie chodzi bowiem Francyi, według p. Renana, ani o zasadę demokratyczną, ani o opinię dawniejszą takich delegatów, ale aby to byli ludzie zacni, powszechnie szanowani, i ducha Francyi przedstawiali. Będą krzyczeć na arystokracyę, pisze p. Renan, ale pozwólcie, aby jeszcze owa mała garstka arystokratów, która została, wydobyła was z toni, w jakiej jesteście; pomścicie się na niej później, wykluczając ją z Izb i kół wyborczych. Jak się wydobędziemy z nieszczęścia, podejmiemy na nowo kwestye, które nas dzielą, teraz ratujmy się. Nigdy kraj nie uratował się inaczej, jak czynem wiary i zaufania w rozum i cnotę kilku obywateli. Teraz chodzi o ludzi przodujących rozumem i sercem. Jeżeli mają przywilej rodu: wybaczcie im go. Będąli traktować z rządem arystokratycznym: stańcie z nim w tej chwili na równi, odłóżcie odwet na później.

Nie będziemy się dalej rozszerzać nad projektem p. Renana, wątpimy bowiem, aby został przyjęty, chociaż wiele za nim przemawia. Wspomnieć atoli o nim wypadało, służy on bowiem za dowód, jak dalece naglącą musi być we Francyi potrzeba rządu, któryby mógł przyjąć odpowiedzialność w teraźniejszem okropnem położeniu tego nieszczęśliwego kraju. Potrzeba zaś ta nie tylko daje się czuć wewnątrz, ale nawet w zewnętrznych objawia się stosunkach. Na konferencyach bowiem w Londynie trudno jest Francyi być reprezentowaną, skoro nie posiada rządu odpowiedzialnego, działającego w jej imieniu. Do tego też, jak się zdaje, odnosiła się wyłącznie propozycya p. Gambetty.

Donieśliśmy, że d. 7 bm. odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej jako zgromadzenia wyborczego, dla rozpoznania powodów, które skłoniły wybranego przez tę Izbę posła na Sejm Dr. Wajgla do złożenia mandatu jako członka Rady państwa.

Powodem złożenia mandatu było według oświadczenia posła, że tenże nie zostawszy wybrany członkiem Delegacyj wspólnych, pozbawionym się uczuł możności działania w tych Delegacyach w charakterze reprezentanta interesów handlowo-przemysłowych. Izba handlowa uchwaliła w tej mierze rezolucyę tej treści:

„Izba uznając w zupełności słuszność powodów, które posła jej Dr. Wajgla skłoniły do złożenia mandatu delegata do Rady państwa, i odwołania się w tym przedmiocie do wyborców swoich, wyraża prośbę do posła swego, aby przez wzgląd na ważność interesów handlu i przemysłu, rezygnacyę swą cofnąć zechciał, i dalej jak dotąd, interesów tych przynajmniej w Radzie państwa bronił.“

Tak brzmi rezolucya podana w *Czasie* z 10go b. m.

I my wraz z Izbą handlowo-przemysłową żałujemy, że Dr Wajgel nie zasiada w delegacyi w Peszcie, a to zarówno ze względu na interesa, dla których reprezentowania wybrany został do Sejmu, a w następstwie z pomiędzy trzech deputowanych izb handlowo-przemysłowych do Rady państwa, jak niemniej dla osobistych jego przymiotów, między któremi nie ostatnie zajmuje miejsce łatwość słowa i zdolność wyrażania się w języku niemieckim, której brak skazuje wielu polskich członków Rady państwa i delegacyj na milczenie.

Nie możemy atoli uznać słuszności pobudek, które skłoniły Dra Wajgla do zamiaru złożenia mandatu członka Rady państwa, jak niemniej odwołania się jego do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, jako swojego ciała wyborczego. Izba ta wybrała go posłem na Sejm, ale w dalszej fazie reprezentacyjnej, w Radzie państwa i następnie w delegacyach wspólnych Izba handlowa nie jest już zgromadzeniem wyborczem. Do Rady państwa wybiera Sejm; do Delegacyj Rada państwa. Są tu aż trzy stopnie wybieralności. Dr Wajgel przeszedł przez podwójne wybory: do Sejmu i Rady państwa; że nie przeszedł przez trzecie, nie idzie za tem, aby to było świadectwem nieufności ku niemu, albo też uchybienia Izbie handlowej. Gdyby ustawa wyborcza wskazywała, że jeden z reprezentantów Izb handlowych winien zasiadać w Delegacyach, natedy pominięcie p. Wajgla byłoby uchybieniem nie osobie jego, ale ustawie; skoro zaś ustawa tego nie przepisuje, a część tylko członków Rady państwa wchodzić może do Delegacyj wspólnych, zatem wielu innych posłów wraz z p. Wajglem zostało pomininiętych bez ubliżenia im.

Że izba handlowa nie jest właściwem forum, przed którem p. Wajgel ma się tłumaczyć z swojego niewybrania i uzyskać rezolucyę sobie przychylną, najlepiej poświadczy przykład. Dwa są stopnie wyborów w Prusiech: prawyborcy wybierają wyborców, a ci dopiero deputowanego. Otóż deputowani zdają tam sprawę z swoich czynności nie przed prawyborcami, lecz przed bezpośrednimi wyborcami swymi. Izba handlowa jest tu wobec Rady państwa, jakby prawyborcą, a wyborcami p. Wajgla do Rady państwa są dopiero jego koledzy w Sejmie. Dla czego zaś ten albo ów poseł nie został wybranym do Delegacyi, nawet nie sejm może rozbierać, lecz delegaci w Radzie państwa.

Nie będziemy tu wchodzili w pytanie: dla czego reprezentacya interesów uwzględniona w Sejmie i w Radzie państwa, nie ma waloru w Delegacyach wspólnych. Gdyby jednak wszystkie grupy musiały być reprezentowane w Delegacyach, mielibyśmy tam i delegatów stanu włościańskiego — niemych i głuchych, jak ich mamy po części w Radzie państwa. Ze względu na p. Wajgla Delegacya jest poszkodowaną; ze względu na włościan, skorzystała.

Można słusznie żałować, że p. Wajgel mimo swoich przymiotów osobistych nie został powołany do Pesztu; nie można jednak upominać się o to w imieniu interesów handlowo przemysłowych, bo w Delegacyach nie grupy i interesa są reprezentowane, lecz tylko Rada państwa i Sejm węgierski, gdyż każde z tych dwóch ciał wysyła z całego koła swego pewną liczbę członków. Konstytucyjnie więc i logicznie Izba handlowo przemysłowa nie jest ciałem do wydawania rezolucyi odnoszącej się do wyborów delegacyjnych.

Gdyby p. Wajgel złożył mandat do Sejmu, natedy do Izby należałoby wchodzić w pobudki tego kroku, ale złożenie mandatu do Rady państwa, jest sprawą Sejmu. Skoro zaś p. Wajgel cofnąć swoją rezygnacyę przyrzekł, zwłaszcza, gdy ta nie doszła właściwych rąk prezesa Rady państwa, przeto sprawa sama przez się przestaje mieć polityczne następstwa. Musimy jednak dla tego ją rozebrać, że sądzimy, iż weszła na niewłaściwe tory, skoro się toczyła na zgromadzeniu Izby handlowo-przemysłowej, do której bezpośrednio nie należy i w obecności Komisarza rządowego, którego obecność zdawała się nadawać tej akcyi charakter urzędowy, jakoby należący do atrybucyj czy też obowiązków Izby rzeczonej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 grudnia (spóźnione.)

Dziś z rana prezes ministrów hr. Potocki otrzymał telegram, aby niezwłocznie przybył do Pesztu. Wezwał go Cesarz. Hr. Potocki wyjechał dziś po południu pociągiem pośpiesznym do Pesztu a pojutrze z rana zapewne powróci do Wiednia. Wszelkie oznaki za tem przemawiają, że w w ciągu bieżącego tygodnia stanowcza nastąpi decyzya Cesarska w sprawie przesilenia ministeryalnego. Wiadomo, że Cesarz przed dwoma tygodniami prośbę o dymisyę przyjął tylko do wiadomości, zastrzegając sobie dalszą decyzyę. Ewentualność, że Cesarz dymisyi gabinetu wcale nie przyjmie, zdaje się być zupełnie wykluczoną. Co do decyzyi cesarskiej, dwie obiegają wersye, z których i jedna i druga jest prawdopodobną. Jedna wersya mówi, że Cesarz oznajmi hr. Potockiemu, iż przyjmuje dymisyę i prosi ministrów, aby dalej prowadzili tymczasowe czynności. Ministrowie czuliby się w ten sposób wolnymi i mogliby już wejść w rozmaite kombinacye przy składaniu nowego gabinetu. Druga o wiele prawdopodobniejsza wersya mówi, że Cesarz przyjmując dymisyę, poleci odrazu hr. Potockiemu złożenie nowego gabinetu. Utrzymują dalej, że hr. Potocki w takim razie podejmie się zadania tego. Wolno będzie p. Potockiemu zatrzymać kilku z obecnych członków ministerstwa. Pozostałby w każdym razie jak się zdaje p. Stremayr— a ustąpiłby p. Petrino. Co do pozostania lub ustąpienia innych członków gabinetu nic pewnego powiedzieć nie można. P. Petrino, choćby był o wiele zdolniejszym aniżeli nim jest w rzeczywistości, swoją straszliwą między Niemcami niepopularnością, uzasadnioną lub nie, bardziej jest szkodliwym gabinetowi, aniżeli nim był p. Widmann, pozbawiony znów wszelkiego sprytu politycznego. Tak dziś się przedstawia sytuacya. Za jutro nie ręczę choćby dla prostej przezorności.

Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Dra Bergera. Kondukt wyruszył z mieszkania jego na Tuchlauben do kościoła am Hof, gdzie się zebrali obecni w Wiedniu pierwsi dygnitarze państwa. Uważano w kościele burmistrza Dra Feldera, ministrów hr. Taaffego, Stremayra, Petrinę, byłych ministrów Plenera, Hasnera, Giskrę, bardzo wielu deputowanych i członków Izby wyższej, główno-dowodzącego w Wiedniu jenerała Maroicicza, wielu jenerałów i td. Kościół nie mógł pomieścić tłumów ludu, które zalegały cały Hof i pobliskie ulice. Hr. Taaffe dziś zrana z polecenia Cesarza był u synów nieboszczyka i wyraził im współczucie i żal N. Pana po stracie ojca.

Słyszę, że hr. Beust odpowie deklarantom czeskim na ich memoryał, który otrzymał w sobotę. Utrzymują, że deputowany węgierski hr. Szeczen podczas konferencyi w Londynie w sprawie czarno-morskiej, przydzielony zostanie posłowi austryackiemu hr. Apponiemu.

Wiedeń 13 grudnia.

Hr. Potocki wcale niespodziewanie powołanym został do Pesztu. Sądzono tu powszechnie, że przesilenie ministeryalne nastąpi dopiero po zamknięciu delegacyj, i to tem więcej, że nawet urzędownie podobnie donoszono; tymczasem przerażono się powołaniem hr. Potockiego, widząc w tem przeciwieństwo podawanych wiadomości. Właściwie powołanie to możnaby sobie w ten sposób wytłumaczyć, że rokowania z członkami stronnictwa wiernokonstytucyjnego doszły do jakowego rezultatu i że nadeszła chwila poruczenia hr. Potockiemu utworzenia nowego gabinetu.

Kwestya luksemburska i nienasyconość Prus, wiele robią hałasu. Dokąd to prowadzi? pytają się stroskani mężowie stanu austryaccy, — i teraz można im zarzucić ich chwiejne stanowisko w lipcu. Gdyby wówczas Austrya była się z bronią w ręku rzuciła w sam środek, inaczej stałyby teraz rzeczy w Europie. Nie ulega wątpliwości, że i Luksemburg

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Lwowskie *Theatrum mundi* zamknięte. — Żałośne echo świetnej przeszłości. — *Fuimus Troes!* — Wykrzyk tesknoty kronikarskiej. — O innych teatrach lwowskich. — Zawiedzione nadzieje. — Komedyopisarze lwowscy. — Komedye francuskie i ich brak z powodu wojny. — Zalety francuskiej literatury dramatycznej. — Czego się nasi komedyopisarze nauczyć mogą od Francuzów? — Wrażenia literackie a wrażenia z życia. — Zalety i wady nowej dramatycznej szkoły francuskiej. — O stereotypowej jednostajności typów i figur komicznych. — Szczęśliwy pomysł teatru krakowskiego. — Komedya niemiecka. — Literacko-historyczne zadanie teatrów. — Historyczny akt I *Samsona.*

Ferye naszego lwowskiego teatru politycznego ciągle jeszcze trwają i nie ma podobno nadziei, aby się tak prędko skończyły. Bardzo to jest boleśnie kronikarskiemu sercu, tem boleśniej, że mu się właśnie temi dniami tęsknem echem przypomniała świetna epoka lwowskiej akcyi politycznej. Tem echem tęsknem był proces prasowy p. Feliksa Piątkowskiego. Rozrzewniony byłem do głębi tą reminiscencyą lepszych czasów. *Fuimus Troes!* Kiedyż powrócą nareszcie czasy, w których ocknął się ze snu nasi trybunowie ludu, w których sala lub podwórze ratuszowe zabrzmią rozgłosem mów i interpelacyj a pod namiotem parasolów zajaśnieją narodowi najukochańsze jego łysiny?... Milczą stentorowe głosy naszych oratorów, milczą mury miasta, nieoafiszowane i nieoplakatowane, milczą stropy ratuszowej sali, milczą szyby kamieniczne, a woń pochodni należy do dawnych wspomnień, których już i najstraszy katar nie zapamięta...

Nic wam więc i tym razem nie mogę donieść z naszej sceny politycznej. Oprócz teatru politycznego, mamy tu wprawdzie jeszcze trzy inne teatry: polski, ruski i niemiecki, ale i na tych deskach, które według znanego niemieckiego frazesu „świat wyobrażają“, nie odgrywa się nic takiego, coby nam posłużyć mogło za surogat komedyi życia. Daremnie czekamy na nowy repertoar i na spełnienie obietnicy, że nasi lokalni autorowie wystąpią z nowemi utworami. Najdowcipniejszy z naszych lwowskich komedyopisarzy, młody Fredro, od ostatniej swej krotochwili: *Posażnej jedynaczki*, milczy upornie, inni mniej utalentowani, choć płodniejsi, nie dają także żadnego znaku życia. To też repertoar naszego teatru nieodświeżany nowemi swojskiemi utworami, obracać się musi w zaczarowanem kółku swej starej biblioteki.

Krzyczano u nas wiele, a już podobno najwięcej w Krakowie, na zbytnie zamiłowanie dyrekcyj teatralnych do sztuk francuskich. Wieleby się dało niezawodnie powiedzieć przeciw najnowszej literaturze dramatycznej francuskiej — a przecież teraz dopiero, gdy źródło to przestało w skutek wojny zasilać scen europejskich, okazuje się jasno, jak wiele jej zawdzięczamy. Zupełnego braku nowości francuskich nie zdoła nam zastąpić ani nasza swojska dramaturgia, bo jest zbyt niedostateczną, ani dramat i komedya niemiecka, która z małymi, a do przyszłości należącymi wyjątkami, wcale nie odznacza się świetnością. Bądź co bądź, Francuzi jedni posiadają dziś jeszcze sekret komedyi, zatracony już tam nawet, gdzie niegdyś był jak w domu, np. we Włoszech i Hiszpanii. Ze wszystkich komedyj europejskich, jedne tylko francuskie dadzą się użyć za stosowny pokarm dla repertoarów teatralnych. Nie potrzebuję dodawać, że jak wszędzie tak i tu potrzebny jest umiejętny i krytyczny wybór, o którym niestety nie wiele dyrektorów teatralnych posiada jakie takie wyobrażenie.

Nasi młodzi autorowie dramatyczni, osobliwie ci, którzy tak gorzko się żalą, że ich Francuzi spychają nawet z scen domowych, powinniby czas stracony na lamentach obrócić na przyswojenie sobie niezaprzeczonych zalet francuskiej komedyi. Wiele, bardzo wiele mogliby się nauczyć, nie już od takich pisarzy jak Ponsard, Feuillet, Augier, Sardou — ale niemal od każdego zręczniejszego francuskiego dramaturga. Polecićby im można najpierw studyowanie technicznej strony, której trudności Francuzi umieją pokonywać z taką swobodną łatwością, przyswojenie sobie tej zgrabnej faktury, lekkiej i zawsze prawie eleganckiej, tego niewymuszonego, naturalnego *l'enchainement des scènes*, które łącząc się z sprytnym dyalogiem tyle oddaje powabu utworom dramatycznym francuskim. Mógłbym przytoczyć przykłady, że pod tym względem najmierniejszy wodwilista jakiegoś paryskiego teatrzyku mógłby bardzo wiele nauczyć niejednego z takich nawet autorów naszych, którzy radziby uchodzić a nawet w pewnych kołach uchodzą za znakomitości.

Ale nie pod tym jedynie względem posłużyćby mogli francuzcy komedyopisarze za wzór naszym autorom dramatycznym. Daleko ważniejszą ich zaletą jest śmiały i zręczny wybór talentu. Nie należę bynajmniej do bezwzględnych admiratorów nowej szkoły dramatycznej francuzkiej, tak zwanej „społecznej“, którą głównie reprezentuje młody Dumas, i którą w przedmowach do swych dzieł scenicznych ujął w osobny, parodoksalny systemat; ale tego mi nikt nie zaprzeczy, że komedyopisarze francuzcy z wielkim sprytem i znakomitą niekiedy bystrością umią chwytać życie na gorącym uczynku. Żaden z objawów towarzyskiego i społecznego ruchu nie ujdzie ich oka i pióra, każdy niemal kierunek nowy publicznego życia znachodzi wyraz w ich tworach, współczesne typy i charaktery skoro się tylko pojawią na ulicy, na trybunie, lub nawet w życiu prywatnem, wysunięte bywają zaraz i na scenę. Niepodobna pominąć, że taki pośpiech i taka śmiałość bezwzględna w czerpaniu tematów z najnowszej chwili, z bieżącego, rozwijającego się dopiero życia, prowadzi autorów francuzkich zbyt często do pewnego realistycznego brutalizmu, do jakiegoś udramatyzowanego gazeciarstwa, a tem samem do lekceważenia prawdziwie politycznego i estetycznego żywiołu — ale niepodobna też nie przyznać, że ta głównie właściwość dodaje ich utworom żywotności, interesu i uzasadnionych warunków powodzenia. *Nunc erudimini, qui comoedificatis!*

U nas dzieje się całkiem inaczej. Największa część naszych komedyopisarzy nie umie się wychylić poza zaczarowane koło stereotypowych tematów, oklepanych komunałów towarzyskich i społecznych, figur i typów odwiecznych. Nie z wrażeń życia, ale z wrażeń literackich piszą się u nas najczęściej komedye. Ztąd też począwszy od owej nieśmiertelnej, wieczystej starej panny, raz do owej tyle ulubionej karykatury arystokratycznej — co za jednostajność, co za archeologia typów i charakterów komicznych! Do białych kruków niemal należy na polskiej scenie figura, któraby nie była parafrazą, lub nową, „pogorszoną“ edycyą typów Moliera, Zabłockiego, Fredry, Korzeniowskiego, albo papy Kotzebuego. Cała różnica polega na garderobie — dziś frak, jutro kontusz, pozajutru znowu kapota i *vice versa.* A przecież trudno zaprzeczyć, że i nasze polskie życie rozwijając się na podstawie najrozmaitszych przemian społecznych, politycznych, towarzyskich, nurtowane nowemi prądami czasu — wyrzuca ponad powierzchnię swoją postacie i okazy nowe, wybitne, charakterystyczne. Potrzeba tylko bystrzejszego daru obserwacyjnego i zręczności, aby wyzyskać to źródło. *Greift nur hinein in's volle Menschenleben, und wo ihr greifst, da ist's interessant!* — powiedział Goethe.

Wracając do repertoarowych kłopotów naszych teatrów w obecnym czasie, nie mogę przenieść, aby i ze strony mej maleńkości nie powinszować teatrowi krakowskiemu szczęśliwego pomysłu, jakim była niezawodnie repryza *Statysty* i niektórych komedyj Zabłockiego. Nic tr fniejszego nad ten sposób ratowania się wobec posuchy, kiedy swojskich nowych utworów nie ma, a z Paryża zasilić się niepodobna. Z Niemców nie wielka pociecha, komedya ich jest pedantyczno-oschłą, i tak po *schulmeistrowsku*, ociężale i *à la Atta Troll* traktuje najlepsze i najlotniejsze strony uczuć i życia, że najczęściej strawić tego niepodobna. W najlepszych ich współczesnych dramaturgach, w Laubem, Gutzkowie, w najwziętszych komedyopisarzach jak Benedix, Bauernfeld i ów uwieńczony wielką nagrodą w Burgu Schauffert, jest coś tak twardego, tak drewnianego, że w żaden sposób stale podobać się nie mogą. Jeżeli krakowskie repryzy dawnych komedyj polskich były tylko koniecznością, wywołaną posuchą współczesnego repertoaru, to konieczność ta zrobiła tym razem to, na co już dawno zdobyć się było winno poczucie obowiązku. Na teatrach naszych bowiem cięży obok obowiązków „społecznych“ i ogólno-estetycznych, także obowiązek, powiedziałbym, literacko-historyczny — a obowiązek ten spełnia się właśnie przez wznawianie sztuk znakomitszych, choćby i najstarszych, choćby obcych już pod względem społecznym dzisiejszemu pokoleniu. Nie mamy takiej literatury dramatycznej, aby któryś z naszych teatrów mógł obrać sobie pole *Theatre français*, który regularnie w systematycznych cyklach przedstawia utwory swych klasyków, jak Kornelów, Rasyna, Moliera, Beaumarchaisgo — ale nie zawadziłoby przecież wcale, aby i u nas niezapomniano o lepszych choć starszych komedyach, choćby dla utrzymania pewnej tradycyi historyczno-literackiej.

Rozpisawszy się tak obszernie o sprawach teatralnych przechodzę do lokalnej nowiny z tego pola. Odbyć się tu ma dzisiaj przedstawienie amatorskie na korzyść Czytelni akademickiej. Odegranym będzie pierwszy akt dramatu biblijnego Kornela Ujejskiego p. t. *Samson.* Dzienniki nasze z entuzyamem wyrażają się o tym urywku, zapowiadając widzom z góry rozkosze siódmego nieba poetycznego. Przypominam sobie, że od lat kilkunastu regularnie od czasu do czasu spotykam się w gazetach z admiracyacyami tego ustępu i z uroczystemi zapowiedziami, że jak tylko będą gotowe cztery jeszcze następne akty, *Samson* będzie tytanicznem dziełem natchnienia. Wyprawiam swój tygodnik przed amatorskiem przedstawieniem, nie mogę wam więc zdać sprawy z pierwszego aktu *Samsona*, i osądzić, czy po skończeniu czterech aktów dalszych zainauguruje nową epokę dramatu polskiego.

DEL...

dostanie się Prusakom, bo któż powie *veto?* Ludność jest słabą; Holandya także nie; Belgia w interesie własnej neutralności powinnaby głos podnieść, ale nie ma siły; Austrya zaś nie korzystała z stosownej chwili. Każde słowo, jakiebyśmy dzisiaj wyrzekli, może nam tylko wiele sprowadzić kłopotu, a nigdy nie przyniesie pożytku, gdyż sami nie możemy wystąpić przeciw Prusom, a raczej przeciw całym Niemcom, mając z boku na pół uzbrojoną Rosyę. Armia nasza jest jeszcze daleko w tyle, i pomimo wielkiej liczby ludności, zaledwie 400,000 wojska potrafilibyśmy wystawić. Za mało broni, artyleryi i za mało uzbrojenia w ogóle. Aby tym złym stosunkom nakoniec zaradzić i przeprowadzić gotowość armii nie tylko na papierze ale także w rzeczywistości, wyznaczyli Węgrzy, jak wam już donosiłem, osobną komisyę złożoną z delegatów wspólnych, której zadaniem będzie przejrzeć wszelkie zapasy i dokładne zdać sprawozdanie. Hr. Apponyi interpelował o gotowości naszego wojska; na dworze jednak nie myślą wyczerpująco na to odpowiedzieć, jedynie tylko zezwolą na wysłanie wspomnianej komisyi.

Poznań 11 grudnia.

Z pola walki znów smutną dla nas otrzymaliśmy wiadomość: z bardziej znanych osób poległ porucznik Stanisław Wierzbicki pod Belfort. Tak samo jak ś. p. Dr Ziołecki, z goryczą umierać musiał na polu smutnego obowiązku, nie znalazłszy śmierci na polu chwały w r. 1863, walcząc naprzeciw rosyjskim szeregom.

Różne zajmujące szczegóły dochodzą nas z obozów pruskich o rodakach naszych. I tak wiemy, że jeden z nich, oficer huzarów, otrzymawszy rozkaz pójścia i spalenia wsi francuskiej, gdzie spotkano wolnych strzelców, wręcz odmówił, oświadczając gotowość pójścia do szarży, czy to na armaty, czy na czworoboki. Zrazu zagrożono mu oddaniem go pod sąd wojenny, ale się bez tego obyło, i nawet wziętym został na tłómacza do sztabu.

W innem miejscu, wojsko po walce zwycięzkiej śród pewnej wioski, rzuciło się na rabunek zamku właściciela. Obecny szeregowiec Polak podążył z innemi, ale w innych zamiarach. Nie mogąc wstrzymać kolegów, uniósł z sobą relikwiarz, zawieszony nad klęcznikiem w sypialni właściciela zamku, i odniósł go tajemnie miejscowemu proboszczowi, prosząc o przechowanie dla właściciela drogiej pamiątki, przed którą całe generacye pewnie się modliły. Proboszcz, Francuz, oblał łzami rozrzewnienia żołnierza polskiego, który dał dowód tak delikatnego uczucia w chwili rozbudzonych namiętności.

W tej chwili czytam list z Wersalu z 6go t. m. od żołnierza z piechoty, nie dający otuchy rychłego ukończenia walki:

„Trudna obecnie służba przy dość znacznem zimnie, jakie od kilkunastu dni nastąpiło. Cały niemal dzień jest się pod bronią, a na noc wraca się, jeźli się wraca, do kwatery, do spustoszałych wsi i domów, gdzie o wszystko samemu starać się trzeba. Obiecują nam kożuchy, wełniane koszule, ale dotąd ich nie widać. Nadzieja bliskiego pokoju, jaką wszyscy w pierwszych dniach listopada mieliśmy, spełzła na niczem, i zdaje się, że wojna na dobre raz jeszcze się rozpocznie.

„Armią loarską, pomimo jej porażek, z trudnością wojska pruskie trzymają w szachu, aby jej ku Paryżowi niedopuścić. Wycieczki z Paryża, jakie zaszły w ostatnich dniach, wielkie szkody wojskom niemieckim poczyniły. Byłem świadkiem jednej z nich: w pierwszej zwłaszcza prawe skrzydło korpusu bawarskiego i korpus 6ty pruski dużo były w ogniu; w drugiej wojsko saskie, wirtemberskie i 2gi korpus pruski, wiele strat miały.

„Dziś tu dużo mówią o wyjściu znacznych sił francuskich ku Wersalowi, tak, że się nawet przeniesienia głównej kwatery spodziewamy!

„Bezustanna ta walka mocno się wojsku uczuć daje, które i tak już łudzone ciągle bliskiem pokojem, może na duchu upadać. Zdaje się, że się Prusacy na Francuzach nie poznali. Łatwiejsza była sprawa z trzy razy słabszem wojskiem regularnem, aniżeli z całym narodem. Dopiero teraz zaczynają się przekonywać, że te wyśmiane mobile lepiej się nieraz biją aniżeli wysławione wojska. Odbija się też to na twarzach wysokich dygnitarzy, jakich tu często spotkać można, od króla samego począwszy. Dawniej wszyscy chodzili i śmiali się wesoło; dziś, zasępieni i zamyśleni, szybkim krokiem unikać się zdają badawczego wzroku żołnierza“.

Obok tych wiadomości i listów z obozów pruskich, nadszedł list balonowy z 4go grudnia z Paryża, pełen najlepszej otuchy co do obrony, zaręczający o dobrym duchu załogi i mieszkańców, i o dostatecznej żywności na długi jeszcze przeciąg czasu. Okropnie tylko maluje śmiertelność bezmierną małych dzieci, niemowląt, które zdaje się całkiem wymrą, skutkiem zupełnego braku mleka.

Załączam odezwę coroczną wydawnictwa tanich książek, jako dowód co gorliwość stworzyć może. Wydawnictwo to wzięło się do dzieła przed 4ma laty, bez najmniejszego funduszu, a jak was odezwa objaśni, dzięki jego czynności, 90,000 tomików wesz'o pod poczciwe strzechy kmiotków naszych.

Dziennik Poznański dzisiejszy zamieścił sążnisty artykuł przeciw adresowi kapituł naszych do króla Wilhelma. Krytyka łatwą: ale zapytujemy, czy dzieci, dla niesienia pomocy ojcu, a tu idzie o Ojca Sgo, wszelkiej pomocy wezwać nie powinny? A raz na ten krok się zdecydowawszy, byłożby odpowiedniem mówić o uczuciach do Francyi w chwili obecnej walki, lub odwoływać się do własnych naszych wspomnień historycznych a nie niemieckich, kiedy się przemawiało do naczelnika wojennego Niemiec. Jeźli więc ten krok miał być zrobionym, trudno oględniejszej, godniejszej redakcyi. Artykuł zaprzecza prawa przemawiania w imieniu wiernych; zdaje nam się, że wobec katolików, prawo to biskupa w kwestyi interesu kościoła, zaprzeczonem być tylko może przez niekatolika.

Tydzień Drezdeński zaczepił nieprzyzwoicie delegata kościańskiego, z powodu tamże uchwalonego programatu w kwestyach religijnych; otrzymał też w *Dzienniku Poznańskim* słuszną a należną sobie odprawę od tegoż delegata.

Rzym 9 grudnia.

Wczoraj była szesznasta rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N, Panny i pierwsza otworzenia soboru Watykańskiego. Dzień ten Rzymianie co roku obchodzili z wielką uroczystością, taką jaką oni umieli nadawać swoim świętom: okazałą i spokojną. Tego roku było inaczéj: był to dzień krwawy.

Ludność rzymska, to jest prawdziwie rzymska, postanowiła obchodzić ten dzień jak zwykle uroczyście. Głównym objawem tych uczuć religijnych było udanie się wielkiemi tłumami do kościoła S. Piotra w godzinach wieczornych na benedykcyę N. Sakramentu. Zebranie ludności było wielkie. Ojciec Swięty był zawiadomiony o téj manifestacyi, i o tem, że się ona odbywa dla pocieszenia jego serca ojcowskiego i okazania, że Rzym zawsze mu wierny. Mógł na to patrzeć z okien Watykanu. Ale to właśnie nie było na rękę burzycielom coraz namiętniéj występującym przeciw prawdziwym Rzymianom. Zebrali się tedy na placu S. Piotra w porządnie uszykowane grupy. Skoro ujrzeli, że przechodząca ludność zatrzymuje się przed oknami papieskiemi z czci oznakami, zaczęli gwizdać, sykać, bluźnić, a nareszcie rzucili się nietylko z kijami i pięściami, ale z bronią w ręku i zaczęły padać strzały. Było wielu ranionych, mówią i o zabitych. Jeden z przyjaciół *Osservatore Romano*, jak ten dziś z rana znać daje, był raniony strzałem z rewolweru. Zaniesiono kilku rannych do szpitala S. Ducha niedaleko ztamtąd. Nareszcie zjawiło się wojsko i położyło koniec bojowi. Powiadają, że przytrzymano jednego z hersztów.

Jakkolwiek fakt krwawy, groźniejszem nierównie jest słowo nad nim wypowiedziane w dzisiejszym numerze dziennika tutejszego *Il Tribuno*:

„Wielu Sanfedystów, o godzinie umówionéj zbierało się tłumnie pod portykiem po prawéj stronie placu i zaczynało krzyczeć: Niech żyje Papież-król! Lud (to jest owe grupy), który obojętnie patrzył na zbieranie się wielu osób (więc te osoby nie są ludem, tylko tamci), skoro usłyszał ów krzyk, zaczął gwizdać, od gwizdów do pięści odstęp nie był daleki. W mgnieniu oka rozpoczęła się prawdziwa bójka, i dały się słyszeć strzały z rewolwerów... aż póki nie nadbiegli żołnierze i żandarmi i nie przeszkodzili dalszéj utarczce. Trzech rannych odniesiono do szpitala S. Ducha. Mówią o jednym zabitym.

„My wznosimy — pisze daléj *Il Tribuno* z całego serca: niech żyje! (*Evviva!*) walecznemu i szlachetnemu ludowi rzymskiemu, który wymierzył prędką sprawiedliwość nad kilku (wprzódy pisał *Tribuno* o tłumach) głupcami nieszczęsnemi (!), i powtarzamy rządowi, że godzina pętania w kajdanki (*le manette*) już doprawdy nadeszła, chyba że woli patrzyć na dalsze sceny krwawe (!)“..

Oto co *Tribuno*, i ci co z nim są, mówią rządowi, i roznoszą po ulicach. A wiedzą co mówią: będą sceny krwawe, jeśli tych wszystkich nie okujem w kajdanki. Rząd daje to sobie dzisiaj mówić, a jutro może będzie to musiał czynić. Tak sobie dał mówić przez lat tyle o grabieży Rzymu i nareszcie musiał ją spełnić. Zawsze tylko kwestya czasu.

Im dłużéj i im bardziéj z bliska patrzy się na te rzeczy, tem więcéj nabywa się przekonania, że dla rządu włoskiego nie ma innego sposobu zakończenia swego zajścia i starcia się z Papiestwem, nad ten o jaki się upomina u niego *Il Tribnno*. Zresztą cóż innego było zasekwestrowanie encykliki jeśli nie włożenie „moralnych kajdanków?“

Tu muszę powiedziedzieć, dla czego owa sekwestracya tak ogólny okrzyk oburzenia wywołała w prasie włoskiéj, iż możnaby myśleć, że o wolność chodzi, że się dopominają o nią. Im chodziło o zupełnie co innego. Postrzegli się, że rząd całą strategię i grę za nadto prędko zdemaskował, że co trzeba było zrobić na końcu dopiero, on niebaczny zrobił to od razu, już w pierwszym miesiącu, najrychlej za rok lub za dwa lata, to co trzeba było uczynić, przyzwyczaiwszy wprzódy ludzi, opinię publiczną, dwory zagraniczne do powolnéj zmiany rzeczy. Według ich zdania, rząd włoski gdyby tak był uczynił, dopiąłby z pewnością a razem mądrze i spokojnie swego celu. Byłoby to to samo, zawsze kajdanki, ale ludzie byliby przynajmniéj nauczyli się tymczasem nazywać je wolnością. A dziś niestety, rząd włoski tak się postawił, że taki *tour de passe passe* już nie możebny, i że więcéj już nie będą się mogły inaczéj nazywać. Że tak jest, widać z tego najlepiéj, że wszyscy przyjaciele rządu gniewają się zarzucając mu nie sam fakt ale niedorzeczność faktu.

Pobyt ks. Koźmiana w Rzymie jest wszechstronnie i obszernie po dziennikach włoskich opisywany i wyzyskiwany, ale z temi samemi podawany niedokładnościami, któreśmy w naszem doniesieniu sprostowali. Odznacza się w tem *Gazetta d'Italia* i jej główny korespondent rzymski. I ona podawała, że to jakiś sekretarz itd; ale, jak się pokazało, że to ks. Koźmian (wprawdzie już po jego odjeździe), wtedy umieściła wrzekomo z Poznania list na ks. Koźmiana, w którym wszystko, a długo i szeroko, było wypowiedziane na niego, co tylko kiedykolwiek *Kraj* krakowski i *Tydzień* drezdeński na niego byli wydrukowali, jakby z jednego źródła czerpane, począwszy od wstąpienia do Zmartwychwstańców aż do ostatniej reszty. Ponieważ jednak publiczność włoska mogła znieść jeszcze więcej, więc nie uszczędzono jej i tego możebnego dodatku, a tym było, że ks. Koźmian zabił swoją żonę. Dziennikom wszystko wolno.

Kraków 14 grudnia. Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego Jana Spławińskiego w Chrzanowie, i zastępcę nadprokuratora Jana Daneckiego w Krakowie radcami sądu krajowego, pierwszego w Tarnowie, ostatniego w Rzeszowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego w Czerniowcach Franciszka Haussera na własną jego prośbę w tym samym stopniu do sądu krajowego we Lwowie, zastępcę zaś nadprokuratora i tytularnego radcę sądu krajowego we Lwowie Karola Lidla mianował radcą rzeczywistym tegoż sądu.

Rada szkolna krajowa mianowała na przedstawienie Rady miejskiej krakowskiej pp. Tomasza Klimondę, Józefa Balcarczyka i Jana Zasadniego stałymi nauczycielami szkół miejskich w Krakowie, a p. Stefana Cześnikiewicza nauczycielem tymczasowym przy tychże szkołach.

Wiedeń 13 grudnia. N. Pan postanowieniem niżej zamieszczonem sankcyonował uchwałę delegacyi Rady państwa odnoszącą się do żądanych kredytów dodatkowych na pokrycie potrzeb wojska za r. 1868 i 1869.

Uchwała.

Zezwala się wspólnemu ministerstwu wojny na kredyta dodatkowe żądane na potrzeby wojska za r. 1868 i 1869 w sumie czterech milionów, które ministerstwa skarbu obu połów państwa pokryją według obowiązujących norm prawnych.

Powyższą uchwałę, którą zwołana przeze Mnie na d. 24 listopada b. r. do Pesztu delegacya Rady państwa i delegacya z sejmu węgierskiego do obradowania nad sprawami wspólnemi wysłana powzięły co do kredytów dodatkowych żądanych na pokrycie potrzeb wojska za r. 1868 i 1869, i którą Mi Moje wspólne ministerstwo przedłożyło, zatwierdzam w myśl ustaw z 21go i 24go grudnia 1867 r.

Peszt 10 grudnia 1870.

Franciszek Józef w. r.
Beust w. r.
B. Kuhn fmp. w. r. *Lonyay* w. r.

— W dalszym ciągu obrad wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, na posiedzeniu pietnastem zdawał Dr. Rechbauer sprawozdanie z budżetu wojennego tytuł 4 „pociągi wojskowe“ i wniósł, aby zamiast żądanych przez rząd 271,797 zł. w. a. uchwalić 208,369 zł. w. a. Przemawiali podczas dyskusyi ze strony rządu minister wojny baron Kuhn i pułkownik Köves, z delegatów Dr Sturm, Dr Demel i Dr Figuly, wreszcie Dr Grocholski wniósł, aby w tytule 4 zamieścić w budżecie 250,000 zł. w. a., który też wniosek ostatecznie przyjęto.

Dr Figuly zdawał dalej sprawozdanie co do tytułu 1. poz. 13 i wniósł zamieszczenie kwoty 44640 zł. w. a. zgodnie z przedłożeniem rządowem; wniosek ten przyjęto. Co się zaś tyczy tytułu 6 „magazyny wojskowe“ poz. 72 i 73, po wyjaśnieniach jakie dał intendent wyższy Neuhauser, wniósł Dr Figuly aby zamiast żądanych 545,008 zł. w. a. zamieścić 475,000 zł. w. a, na co się zgodzono, odrzucając wniosek rządowy.

Następnie przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządowem tytuł 7 „magazyny pościeli“ 38,000 zł. wa., tytuł 8 „zakłady administracyjne mundurów“ 134,804 zł. w.a., tyfuł 9 „artylerya“ 2,675,013 zł. w. a., tytuł 10 „depozyta materyałów pociągowych“ 91,239 zł. wal. austr. i tytuł 11 „materyały pionierów“ 295,000 zł. w. a.

Przy tytule 12 „dyrekcye budownictwa wojskowego“ wniósł sprawozdawca Dr Banhans wykreślenie 65000 zł. w. a. zamieszczenie zaś 2,195,000 zł. w. a. Dr Grocholski, Dr Sturm, Dr Demel i Dr Figuly zabierali przy tym tytule głos, pułkownik Tunkler, później bar. Kuhn odpowiadali na pytania wystosowane do ministerstwa wojny. Dr. Rechbauer wniósł, aby zamieścić okrągłą sumę 2,100,000 zł. w. a., do czego niektóre uwagi poczynili bar. Gablenz i książe Schwarzenberg.

Podczas głosowania odrzucono wniosek rządowy, a przyjęto wniosek sprawozdawcy znaczną większością głosów.

— Posłowie sejmu czeskiego z pp. Palackim i Riegerem na czele, przesłali *pro memoria* o polityce wewnętrznéj i zewnętrznej kanclerzowi państwa hr. Beustowi, „który jest powołanym do kierowania polityką państwa austryackiego w interesie i w duchu wszystkich jego ludów.“ Podpisani na temże piśmie posłowie, wyrażają życzenie, aby to *pro memoria* doszło do wiadomości N. Pana i reprezentantów innych narodowości, a zarazem swój postępek: dla czego tą drogą objawiają zapatrywania ludu czeskiego, usprawiedliwiają sytuacyą polityczną, która im niedozwala brać udziału w ciałach reprezentacyjnych.

Główne zasady programu czeskiego są następujące: Wolność i równość narodów, federacya, prawo ludów wolnego rozporządzania sobą.

„Niechaj rząd, mówi owo pismo, w tych czasach próby, nie da się wbłąd wprowadzić i paraliżować zgubnym duchem małodusznéj zawiści stronnictw i ucisku narodowego.“

Zasady te powinny także znaleść swe zastosowanie w polityce zewnętrznéj. Oto co pisze pod tym względem *pro memoria*:

„Naród czeski uznaje konsekwentnie prawo rozmaitych szczepów wielkiego narodu niemieckiego do zjednoczenia się prawnopolitycznego, o ile one uważają, że to jest potrzebnem. Przymusowe przekroczenie téj potrzeby, albo użycie siły przeciw tym szczepom, któreby wolały pozostać wierne innemu ustrojowi państwowemu, z którym je wiąże historya lub rozmaite interesa, byłoby tylko naruszeniem zasady wolnego rozporządzania sobą indywidualności szczepowych.

Naród niemiecki niewątpliwe posiąda prawo, odpierać bronią napady wymierzone przeciw jego krajowi lub przeciw wolności rozporządzania sobą pod względem swego zjednoczenia prawnopolitycznego

Gdyby jednakowoż chciano narodowi francuskiemu narzucić pewną formę rządu lub oderwać mu siłą części kraju, których ludność uważa się za francuską i taką chce pozostać, natenczas naród niemiecki miałby zamiar: naruszyć prawo odnośnego szczepu rozporządzania sobą i przenieść siłę nad prawo.

Naród czeski nie może odmówić swych najszczerszych sympatyj szlachetnemu i pełnemu sławy narodowi francuskiemu, który dziś walczy tylko jeszcze o wolność rozporządania sobą i broni swéj ojczyzny, narodowi, który wielkie położył zasługi około cywilizacyi, a największe około postępu zasad ludzkości i wolności; naród czeski żywi przekonanie, że połączone z oderwaniem części kraju upokorzenie jakiegoś narodu, który się odznacza tak upragnioną dumą narodową, jak duchem wojowniczym, musi się stać źródłem niewyczerpanem nowych wojen i nowych ciosów dla interesów ludzkości i cywilizacyi.

Również naród czeski sądzi, że przeszkadzanie wielkiemu i pełnemu przyszłości narodowi rosyjskiemu do zorganizowania swéj obrony na wybrzeżach morza Czarnego według własnéj woli, jest niesłusznem naruszeniem jego praw zwierzchnictwa, i naród czeski widziałby w tem bezwzględne narażenie interesów najważniejszych, a nawet bytu własnego Austryi, gdyby taż chciała nieprzyjaźnie wystąpić przeciw Rosyi, aby utrzymać owo w prawie narodów europejskich niezwykłe upokorzenie wielkiego mocarstwa.

Naród czeski żywi daléj gorące sympatye dla pokrewnych sobie ludów państwa tureckiego. Powitał on wspólnie z całą Europą oświeconą radośnie oswobodzenie Grecyi, Serbii i Rumunii i nie mógłby odmówić swéj sympatyi także innym ludom półwyspu illyryjskiego, jeśliby na mocy swego nieprzedawnionego prawa rozporządzania sobą walczyć miały o taki ustrój państwowy swych krajów, któryby im zapewniał nietylko byt godny człowieka, lecz także zjednoczenie ich rozstrzelonych członków, współudział we wszystkich dobrodziejstwach chrześciańskiéj cywilizacyi.“

Na piśmie tem podpisanych jest 86 posłów czeskich, między którymi znajdują się najznakomitsi przywódcy stronnictwa narodowo-czeskiego.

— N. Pan przyjeżdża 17go lub 18go b. m. z Pesztu do Wiednia, gdzie zabawiwszy ze dwa dni odjedzie do Merau, a po Nowym Roku uda się do Innsbruku, zkąd powróci do Wiednia i Pesztu.

Teatr wojny.

Dziś główną uwagę zwraca na siebie armia loarska, która w odwrocie swym nieprzyjacielowi każdą piędź ziemi drogo okupywać każe. Nie ma prawie dnia bez walki. Posuwanie się sił W. księcia Meklemburskiego po prawej stronie Loary odbywa się tak powolnie, że od 4go grudnia zaledwo 5 mil ku zachodowi postąpiły, energiczna bowiem postawa sił odpornych największą nakazuje ostrożność. Marsz z tylu trudnościami połączony skłonił księcia Fryderyka Karola, którego główna kwatera ciągle jeszcze jest w Orleanie, do zmiany planu operacyjnego. Ściągnął on 1szy korpus bawarski, który w ostatnich walkach mocno ucierpiał do Orleanu, i kazał 9u korpusowi, który był w marszu na Bourges, zwrócić się na zachód. W d. 9 b. m. korpus ten stał pod Chambord i stoczył walkę pod Montlivault z francuską dywizyą. Nagromadzenie tak znacznych sił na lewym brzegu Loary obliczone było na to, aby zmusić jenerała Chanzy do opuszczenia Blois. Nieświadomość liczby sił nieprzyjacielskich i ich rozpołożenia, która od początku wojny była źródłem wszelkich błędów strategicznych i taktycznych francuskiego dowództwa i dziś widocznie wpływa na paraliżowanie ruchów i śmiałych działań armii loarskiej. Do 10 grudnia jenerał Chanzy miał przeciw sobie tylko dwa korpusy, wynoszące nie o wiele więcej nad 40,000 ludzi; sam jednak mając do rozporządzenia 4 korpusy, jakkolwiek złożone po większej części z świeżego wojska, łatwo mógłby, gdyby siły nieprzyjacielskiej nie poczytywał za dwójnasób większą, odeprzeć ją śmiałym i umiejętnym atakiem.

Armia północna zostająca pod rozkazami jenerała Faidherbe, któremu przypisują nie zwykłe zdolności wojskowe, do tej chwili nie zdołała zwrócić na siebie uwagi, nie zdoławszy przeszkodzić posuwaniu się jenerała Manteuflla ku północnemu zachodowi i ostatecznemu zajęciu przezeń Dieppe, skutkiem czego kolej z Dieppe do Rouen znajduje się w rękach niemieckich. Tym sposobem dziś Niemcy zagrażają nad ujściem Sekwany położonemu miastu portowemu Havre.

Wojskowy korespondent do *Schlesische Ztg* następnie ocenia operacye nad Loarą:

Operacye nad Loarą nie doprowadziły wprawdzie do owego drugiego Sedanu, jak to już fantazya niewtajemniczonego przypuszczała, lecz do nieprzerwanego szeregu pięknych zwycięstw, których cel strategiczny przez odparcie głównej nieprzyjacielskiej armii, przeznaczonej na odsiecz Paryżowi, za rzekę i przez zdobycie napowrót Orleanu całkowicie osiągniony został. Zanim powróci kiedy znowu dzień Sedanu, może minąć tysiąc lat, a szczęśliwi jesteśmy, że po Sedanie zarejestrować możemy Orleans. Jedynie zbieg całkiem rzadkich stosunków w strategicznej sytuacyi nieprzyjaciela, położenie terenu i przebieg kilkodniowej taktycznej akcyi umożebniły owo osaczenie pod Sedanem, i pozwoliły osiągnąć tak wielkie rezultaty. Lecz tego nie należy uważać za ideał, do którego wszędzie i zawszeby dążyć trzeba. Tak dziś, jak dawniej jest zasadą: kto osacza, sam jest osaczony: i nie potrzeba koniecznie wielkiego geniuszu wodza, ażeby wobec zuchwałych manewrów zdążających ku osaczeniu doprowadzić przez ataki zaczepne, zbiorową siłą wykonane, armią nieprzyjacielską w jak najprzykrzejsze położenie.

Stosunki pod Orleanem najmniej się kwalifikowały do zachęcenia zaczepiającego, do osaczenia lub operacyi zbyt obszernych. Jenerał d'Aurelles był panem obwarowanych wnijść do boru, otaczającego miasto na dwie do trzech mil, ku wschodowi i północnemu wschodowi nawet na znacznie dalsze odległości; z Orleanu w kształcie promieni wychodzące trakty dozwoliły mu przedsięwziąć z tego punktu środkowego na wszystkie strony kroki zaczepne. Gdyby w obec tej sytuacyi i liczebnej przewagi nieprzyjaciela, chciano przedsięwziąć strategiczne jego obejście, to jest, takie któreby miało za podstawę daleko sięgające ruchy, mogące być jedyne przedsięwziętemi po za obwodem boru, natenczas byłoby nieuniknionem ogołocenie na dłuższy czas całkiem lub częściowo gościńców do Chartres, Paryża i Melun; nieprzyjaciel zaś, którego celem był Paryż, małoby się wtedy troszczył, co na jego tyłach wykonać zamierzają, przeciwnie przewróciłby tę część niemieckich sił z całą swoją potęgą, którąby pozostawiono przeciwko jego frontowi, i otworzyłby sobie drogę do stolicy. Taktyczne osaczenie, to jest osaczenie w ściślejszym obwodzie terytoryum walki, niepodobnem było podług kierunku traktów i przy braku komunikacyi poprzecznych, zresztą osaczenie podobne wykonane jedynie być może w obec nieprzyjaciela, który temuż się nie sprzeciwia. Jenerał d'Aurelles udowodnił przez powtórne swoje ataki zaczepne i postanowienie, jak się zdaje, jeszcze w czas przedsięwzięte, cofnięcia się za Loarę, że nie należy do dowódzców, którzy się w spokoju leniwym dadzą ukołysać. Jak rzeczy stały, było dla naszych dowódzców koniecznością nadać głównemu swemu zamachowi na armią nadloarską w ogóle charakter ataku frontowego, przy którym uwydatniało się silne działanie przeciwko skrzydłom nieprzyjaciela już przez schodzenie się gościńców do Orleanu prowadzących.

Jak dokładnie operacye te skombinowane zostały, wykazuje jednoczesne przybycie różnych korpusów do granic boru, przez co dnia 3 z rana umożebniony został wspólny i równoczesny marsz przeciwko Orleanowi. Nasze przypuszczenie, że prawdopodobnie dnia 3 i 4 grudnia nie przyszło do większego spotkania, że przeciwnie cały dramat wojenny składał się z pojedynczych scen walki, zdaje potwierdzać treść najnowszego telegramu Podbielskiego. Pomimo to, miały te walki wielki taktyczny rezultat. Obliczono już zdobycz wojenną wynoszącą 77 dział i 10,000 jeńców. Jedna jedynie dywizya zabrała w niewolę 4 do 5 tysięcy i nie jest, nieprawdopodobnem że w boru orleańskim znajdzie się jeszcze licznych kandydatów do schronienia w niemieckich fortecach. Książę Fryderyk Karol nie zdaje się prócz tego mieć zamiaru zadowolnić się osiągnięciem najbliższego swego celu, wypędzenia nieprzyjaciela z północnego brzegu Loary, przeciwnie radosne doniesienie telegramu: „nieprzyjaciel ścigany jest bez wytknięcia“ spodziewać się każe dalszego wyzyskania zwycięztwa. W pogoni zbiera się dopiero prawdziwe żniwo zwycięztwa, a nasza liczna i czynów spragniona jazda nie wypuści z ręki nadarzającej się jej sposobności. Co szczególnie do oczekiwania płodnej pogoni uprawnia, to okoliczność, że miasto Orleans zaraz wkrótce po zdobyciu przedmieść, na mocy zagrożenia bombardowaniem, przez nieprzyjaciela opuszczonem zostało. Jego wielkie kolumny zatem nie mogły być znacznie oddalone, kiedy nasi przybyli na drugi brzeg.

Bez wątpienia rezultaty zwycięstwa podwyższyłyby się jeszcze znacznie nad wysoką skalę, do jakiej już doszły z tego co znamy; armią nadloarską musianoby w najlepszej jej części uważać za zniszczoną, gdyby jenerał d'Aurelles nie był się okazał przezornym jenerałem. Zadanie jego było zaczepne, chciał on przez armią nieprzyjacielską otworzyć sobie drogę do Paryża. Celem rozwiązania tego zadania uczynił, co podług położenia stosunków było najwłaściwszem. Jeżeli d'Aurelles kiedy jenerał Tann po potyczce odwrotowej dnia 9go szczęśliwie się wywinął z katastrofy, nie pozostał przy krokach zaczepnych, to niezawodnie przyczyną tego było uznanie, że aż dotąd pod jego rozkazami połączone wojska nie mogły sie mierzyć z oddziałem armii W. księcia meklenburgskiego, który się wkrótce z pobitym korpusem połączył. Lecz skoro rozporządzał takiemi siłami, że się po nich mógł spodziewać pomyślnego rezultatu, operował z rozsądkiem i energią. Jego marsz flankowy, zasłonięty kanałem Loary, na Beaune la Rolande, gdzie napadł na korpus lewoskrzydłowy Fryderyka Karola z przeważnemi siłami, i atak jego, w równej myśli ułożony, dnia 2 grudnia przeciwko wojskom wielkiego księcia, stojącem na przeciwnem skrzydle strategicznem były bardzo poprawnemi pociągnięciami na szachownicy, których ostatecznego niepowodzenia winę zapewne tylko w najmniejszej części przypisać należy wodzowi. Jenerał d'Aurelles znalazł może siły nieprzyjacielskie i w ich rozdzielonych jeszcze stanowiskach bardziej skupione i mocniejsze niż się spodziewał, udało mu się wszelako wystąpić przeciwko nim w przewyższającej liczbie. Że nie zwyciężył, przyczyną zapewne więcej były wojska niż dowództwo. Po nieudaniu się tych przedsięwzięć zaczepnych, jenerał d'Aurelles, jak się zdaje, miał jeszcze tylko na oku to trudne zadanie, ażeby wyprowadzić armią swoją z niebezpieczeństw, jakie jej zagrażały przy dalszem pozostaniu na prawem brzegu Loary. Właściwej bitwy, mając na tyłach rzekę, zapewne stoczyć nie chciał; walki jego w dniach 3 i 4go widocznie miały tylko na celu zakryć powolny odwrót jego kolumn. Pomimo że mu lesisty teren, fortyfikacye i położenie Orleanu znacznie ułatwiały osiągnięcie tego celu, to jednakże zasługuje na wszelki szacunek, że się całe dwa dni na prawym brzegu utrzymał. Im więcej sprawiedliwości przyznajemy pobitemu nieprzyjacielowi, tem wyżej czcimy zwycięzcę. Nasi dowódzcy mogą być podwójnie dumnymi z operacyj, przez które odnieśli świetne zwycięstwa nad nieprzyjacielem przewyższającym znacznie liczbą i dobrze prowadzonym, któremu prócz tego sprzyjały teren i korzyść walki odpornej.

Wspominaliśmy już, że po opuszczeniu przez Francuzów Orleanu, jenerał Moltke napisał list do jenerała Trochu, donosząc mu o tym wypadku i ofiarując przepustkę dla oficera, któregoby uważał za stosowne wysłać celem naocznego przekonania się, i że jenerał Trochu w odpowiedzi swej odrzucił tę propozycyę. Obie te korespondencye brzmią następnie:

Wersal 5 grudnia 1870 r.

Może nie będzie bez pożytku zawiadomić Waszą Ekscelencyę, że armia loarska została wczoraj rozbitą pod Orleanem, i że miasto to zajęły wojska niemieckie.

Jeżeli W. Eks. uważać będzie za stosowne przekonać się o tem przez jednego ze swych oficerów, nie zaniedbam zaopatrzyć go w przepustkę na przejazd tam i napowrót.

Przyjmij jenerale, wyraz wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt być W. Eks. najniższym i najposłuszniejszym sługą

Szef głównego sztabu
Hr. *Moltke.*

Paryż 5 grudaia 1870 r.

W. Ekscelencya jesteś zdania, że mogłoby być użytecznem zawiadomić mnie, że armia loarska doznała perażki pod Orleanem, i że miasto to zajęte zostało przez wojska niemieckie.

Mam zaszczyt poświadczyć otrzymanie tego doniesienia, którego nie czuję się obowiązanym sprawdzać w sposób, jaki mi W. Eks. wskazujesz.

Przyjmij jenerale wyraz wysokiego poważania, z jakiem mam zaszczyt być W. Eks. najniższym i najposłuszniejszym sługą.

Gubernator Paryża
Jenerał *Trochu.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 grudnia. Dziś i w piątek o godz. 6ej wieczór, Dr Wincenty Pol będzie miał w sali Towarzystwa naukowego wykład publiczny z literatury, na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego; drugi zaś wykład hr. Stanisława Tarnowskiego o romansach polskich w 19ym wieku zapowiedziany na niedzielę, odbędzie się w sobotę o godz. 5ej wieczór.

— Ze sprawozdania odczytanego na Zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa muzycznego „Muzy“ d. 11 grudnia wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo liczy 178 Członków, opłacających w przecięciu około 105 złr. miesięcznie.

Liczba uczniów w r. 1869 wynosiła tylko 21; w bieżącym zaś roku wzrosła do 105; z czego przypada na szkołę śpiewu żeńskiego 25, śpiewu męzkiego 9, na szkołę skrzypców 18, fortepianu 26, fletu 7, na naukę zasad harmonii 17 osób płci żeńskiej, a 3 męskiej.

Do grona nauczycielskiego należeli: pp. Antoni Vopalka dyrektor, Antoni Płachecki, Rybicki, Kazimierz Hoffmann, Kazim. Müller i E. Elektorowicz.

Szkoła ta zajmuje tygodniowo około 70 godzin.

Ogólny dochód od 1go października 1869 r. do 30go września 1870 r. wynosił 2,342 złr. 54 cent., ogólny rozchód 2,344 złr. 41 cent., majątek Tow. wynosi 524 złr. 44 c.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpiły wybory do nowego Wydziału zarządzającego sprawami Towarzystwa, a mianowicie:

Prezesem wybrany p. Franciszek Trzecieski, wiceprezesem p. Wilhelm Ciechanowski, dyrektorem p. Antoni Vopalka, wice-dyrektorem p. Antoni Płachecki, sekretarzem p. Jan Szporek, podsekretarzem p. Juliusz Schutt, archiwistą p. Maurycy Tlachna, podskarbim p. Józef Trauczyński, na delegatów: pp. Franciszek Siekierski, Henryk Schwarz, Wincety Kołodziejski.

— Dr Józef Barzycki, rodem z Krakowa, lekarz powiatowy w Bohorodczanach, otrzymał w tych dniach

na tutejszej Wszechnicy stopień doktora chirurgii.

— P. Stanisław Badeni, rodem z Surochowa w Galicyi, słuchacz IV roku praw, otrzymał w tych dniach na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

— NPani ofiarowała na wsparcie Sióstr Miłosierdzia we Lwowie 50 złr.

— D. 22 grudnia o godz. 1 w południe przypada całkowite zaćmienie słońca.

— Przy uniwersytecie warszawskim ustanowione zostały dwa stypendya Dra Bącewicza, który zapisał na ten cel 100,000 złp. srebrem dla młodzieży polskiej mającej się kształcić za granicą i odznaczającej się postępami w literaturze polskiej albo w naukach technicznych.

— W Warszawie umarł 9go b. m. Kazimierz Bagieński, niegdyś naczelnik powiatu Ostrołęckiego.

— W Poznaniu zawięzuje się spółka pod nazwą budowy teatru polskiego z kapitałem 60,000 tal. w akcyach 50 talarowych, na które następuje wpłata w 10 ratach półrocznych.

— Nr 35 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Kasy oszczędności i stowarzyszenia zaliczkowe; „O wodociągach"; „Wpływ wojen na cenę i wartość broni;" zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Korespondent nasz poznański przesyła nam następującą odezwę Wydawnictwa dobrych i tanich książek:

Jakkolwiek tocząca się obecnie wojna przerwała niejednę cichą pracę na polu życia społecznego, wydawnictwo nasze mimo to, choć z wielkiemi łamiąc się przeciwnościami, postanowiło nieupaść na duchu, lecz odzywając się do współczucia i wspaniałomyślności rodaków, rozwija dalej swoje działanie.

Współczucie to i wspaniałomyślność sprawiły, że zacząwszy bez żadnych dosłownie zasobów, do dziś dnia rozesłaliśmy *90,000 książeczek* po pałacach, plebaniach, dworkach i strzechach, aby w nich podniecały miłość Boga, bliźniego i ziemi ojczystej.

Ufni w łaskawe poparcie obywatelstwa i duchowieństwa, w tym roku, również jak i w poprzednich, około połowy grudnia rozsyłać będziemy dobroczyńcom i przyjaciołom wydawnictwa małe paczki książeczek zdatnych na upominki gwiazdkowe lub kolendowe.

Zdarzalo się, że tu i owdzie odbieraliśmy odpowiedź odmowną popartą tą uwagę, że książeczki przez nas przesyłane dla księgozbioru Szanownego odbiorcy albo stósowne nie były albo już się w nim znajdowały. Niech nam będzie wolno przypomnieć, że odwołujemy się do wspaniałomyślności, i że przemawiamy nie w imieniu rodziny odbierającego, tylko w imieniu sług, domowników, lub biednej dziatwy prostaczków, którym, oprócz przyodziewku i pokarmu ciała, umysłowego także potrzeba pokarmu, jeżeli ludność wiejska i miejska nie ma z czasem zejść do stanowiska spartańskich Helotów.

Wydawnictwo dobrych i tanich książek

Ks. Bażyński.

— Donoszą z Elberferld w Prusiech nadreńskich, że d. 12 b. m. wieczór nastąpił wybuch w kopalni węgla pod Iserlohn, skutkiem czego zginęło 28 górników, i tyluż jest ranionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 15go grudnia, Śgo Ireneusza męczennika.

Sprawy sądowe.

Lwów 12 grudnia.

(Rozprawa przed sądem przysięgłych)

(*E.*) Przewodniczący trybunału: Zborowski, sędziowie: Mogilnicki, Dziedzicki, protokolista: Kaiser, zastępca prokuratora: Prachtel, sędziowie przysięgli: Kozel, Jan Schuman, Kozłowski, Klein, Baurowicz, Solecki, Połndniewski, Wiedeń, Koczyndyk, Niedzielski, Postępski, Sprecher.

Rozdrażnienie, jakie panowało podczas ostatnich wyborów do sejmu przeniosło się, a właściwie miało główną swą siedzibę w łamach dzienników tutejszych. Tam to się odbywała właściwa walka wyborcza. Wtedyto „organy" pojedynczych stronnictw huczały i grzmiały, każde w duchu swoich przywódzców. I tak z jednej strony partya demokratyczna z przymieszkiem szczątków dawnego klubu rezolucyonistów działała na publiczność za pomocą *Dziennika Lwowskiego* i *Gazety Narodowej*, stronnictwo zaś Ziemiałkowskiego za pomocą „mameluckiego" *Dziennika Polskiego*. Nie przebierano słów i silnych zwrotów, przypominających poniekąd polemikę dzienników amerykańskich, a pod tym względem wyszczególniał się mianowicie, *Dziennik Lwowski*. W Nr. 155 z 10go lipca, zatem w trzeci dzień po wyborach, mamy dosadną próbkę polemiki ówczesnej, z powodu której p. Karol Widman, jako odpowiedzialny redaktor *Dziennika Lwowskiego* w dniu dzisiejszym stoi przed kratkami sądu, obwiniony przez prokuratoryę o wykroczenie podburzenia z § 300 ust. kar. skierowane przeciwko osobie burmistrza Szemelowskiego. Artykułu tego pod napisem „Wybory posłów z miasta Lwowa i prowokacyjne środki rządu", w wspomnianym numerze *Dziennika* umieszczonego z powodu długości jego w całości przytaczać nie będziemy. Treścią jego jest działanie p. Szemelowskiego podczas wyborów, które już raz (w procesie przeciw Piątkowskiemu) było omawiane w obec sądu przysięgłych. Już początek artykułu inkryminowanego, dostarczył prokuratoryi materyału do oskarżenia.

„Nikomu nie tajno, że p. Szemelowski, radca miasta Lwowa i niepokaźny notaryusz mało znaczący we Lwowie, został prowizorycznym burmistrzem z ramienia rządu, burmistrzem c. k. na przedstawienie p. Posingera, osobistego przyjaciela p. Szemelowskiego."

W dalszym toku artykułu powiedziano, iż p. Szemelowskiemu idzie o „wyawansowanie z c. k. burmistrza na burmistrza z wyboru", dla tego, chcąc mieć podporę w rządzie, idzie z rządem „czy rząd jest szarym, czy burym, czy karmazynowym". Podciąga dalej artykuł inkryminowany szczegółowej krytyce całą działalność burmistrza i opowiada w końcu przebieg burd ulicznych, prowokacyjnem postępowaniem p. Szemelowskiego wywołanych.

Obwiniony oświadcza najpierw, iż o wsunięciu tego artykułu dowiedział się dopiero wtedy, gdy dziennik już był wydrukowany; mimo to jednakowoż nie odsuwa od siebie odpowiedzialności. Wykroczenia podburzania w § 300 przewidzianego nie może obwiniony dostrzedz w artykule inkryminowanym, prędzej mógłby przypuszczać obrazę honoru p. Szemelowskiego, wskutek której p. Szemelowski mógł żądać satysfakcyi, co też uczynił nadsyłając dziennikowi do umieszczenia długie sprostowanie. P. Szemelowski więc jako człowiek prywatny otrzymał satysfakcyę, jako burmistrz nie został obrażony. Owszem, artykuł inkryminowany, potępiając czynności p. Szemelowskiego i oczekując iż powinien być z urzędu burmistrza usunięty, urzędu tego bynajmniej nie potępił, ale przeciwnie dążył do tego, aby przez usunięcie niestosownej osoby, urząd zyskał na powadze. Dziwi się dalej obwiniony, dlaczego właśnie jego trafił los, być oskarżonym o podburzanie, kiedy codziennie, przeciwko najwyższym władzom przeciwko prezesowi ministrów i t. d. nierównie ostrzej występują dzienniki, a nikt się za nich nie ujmie. Nie wdając się w szczegóły poleca się w końcu obwiniony sprawiedliwości sądu przysięgłych.

Po krótkiej replice prokuratora i zrzeczeniu się głosu ostatniego ze strony obwinionego udaje się trybunał na ustęp, celem zredagowania pytań dla sądu przysięgłych, które po chwili w następującej ogłasza osnowie:

1) Czyli oskarżony jako odpowiedzialny redaktor przez łżenie, wyszydzanie lub przekręcanie rzeczy, w artykule inkryminowanym usiłował pobudzić innych do nienawiści przeciw burmistrzowi pod względem jego urzędowania?

2) Czyli pod tym względem chciał wzbudzić pogardę przeciw burmistrzowi? Następnie, w razie twierdzącej odpowiedzi,

3) Czyli zachodzą okoliczności obciążające? Wrazie zaś przeczącej odpowiedzi na 1 i 2 pytanie

4) Czyli oskarżony, jako ówczesny redaktor stał się winnym zaniedbania tej oględności, przy której zachowaniu nie byłoby przyszło do umieszczenia inkryminowanego artykułu.

Po dłuższej naradzie przysięgli co do pierwszego pytania odpowiedzieli siedmiu głosami „nie" pięciu „tak"; co do drugiego sześciu „nie" sześciu „tak". W skutek tego trzecie pytanie pominięto, a na czwarte odpowiedziano jednogłośnie „nie".

P. Karol Widman przeto niezostał uznany winnym wykroczenia podburzania z § 300 ust. kar.

Jutro 13go grudnia rozpoczyna się w tutejszym sądzie karnym rozprawa główna, przeciw 3 urzędnikom loteryjnym o zbrodnię oszustwa, która to rozprawa jak utrzymują przybierze olbrzymie rozmiary. Dr Rulf, Dr Jekeles i Dr Żminkowski trzech najznakomitszych obrońców karnych bronić będą obżałowanych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz

wybuchł w Popowcach w powiecie Zaleszczyckim. Miejsca w trzechmilowym promieniu ogłoszone są w stanie zarazy, tak w tym powiecie, jak w powiatach Czortkowskim, Buczackim i Horodeńskim. Przytem zakazano odbywać targów na bydło rogate, kozy i owce w Tłustem.

Do końca listopada b. r. ustał księgosusz w Czortkowie, w Poznańce gniłej, w Jezupolu, Podbereżu, w Toustobabach, w Korzowie i w Podkamieniu — wybuchł zaś w Wygnańce i Koszyłowcach, powiecie Czortkowskim; w Zalesiu, powiecie Borszczowskim, w Szydłowcach, powiecie Husiatyńskim; w Popowcach, powiecie Zaleszczyckim; w Kozinie powiecie Skałackim i w Buczniowie, Kotkowcach, Białej i Ostrowie, powiecie Tarnopolskim — gdzie z 5747 sztuk bydła rogatego w 129 zagrodach 393 zachorowało, 117 odpadło i 276 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 416 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Rzeszów 9go grudnia.

Pszenica 4·90, żyto 3·10, jęczmień 2·50, owies 1·90, groch 3·35, fasola 3·75, tatarka 2·45, proso 2·40, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 13·—, miękie 9·—, mas okowity —·72, funt masła —·48, mięsa —.17½, kopa jaj 1·60.

Żywiec 9go grudnia.

Pszenica 6·10, żyto 4·15, jęczmień 2·90, owies 2·45, groch 4·50, bób 4·—, tatarka 6·—, proso 8·—, kukurydza 3·75, ziemniaki 1·50, konicz 2·20, siano 1·80, słoma 1·60, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·40.

Oświęcim 8go grudnia. (*Targ na woły.*)

Przypędzono na targ 70 sztuk wołów z galicyi a 230 z Besarabii; sztuka ważyła od 400 do 525 cetn.

Płacono za sztukę od 110 do 150 złr., a za cetnar od 32 do 32½ złr.

Sprzedano do Morawy 160, do Czech 20, do Prus 70 i do Wiodnia 50 sztuk.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go grudnia.

HOTEL DREZDENSKI: Wojciech Brandys właściciel z Kalwaryi, Stefan Kidac właśc. dóbr z Węgier, Emilia Kirchner z Kongresówki', A. Ziemialkowski wł. dóbr z Galicyi', Józef Pini z Warszawy, A. Hantzel z Bochni, A. Myszkowski właśc. dóbr z Kongresówki, L. Miroszewski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Antoni Ribet z żoną z Francyi, Władysław Haller właśc. dóbr z Polanki, J. Urbańska właśc. dóbr z Galicyi, hr. Karol Jezierski właś. dóbr z Warszawy, Henryk Bielański właściciel dóbr z Galicyi, hr. Karol Bobrowski właśc. dóbr z Andrychowa, hr. Anna Łubińska z synem właśc. dóbr z Kazimierzy Wielkich, Jerzy Flondor wł. d. z Czerniowiec, hr. Władysław Rej wł. d. z Galicyi, J. Gniewosz właśc. dóbr z Galicyi, Józef Konopka właśc. dóbr z Mogilan.

HOTEL POD ROŻĄ: Hr. Władysław Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Józef Bronikowski wł. dóbr z Kongresówki, Marya Noworytkowa z córką z Myślachowic, Floryan Montag urzędnik górniczy z Jaworznia, Antoni Jordan z familią właś. dóbr z Galicyi, Henryk Armer kupiec z Prus, Josel Manne kupiec z Wrocławia, Wojciech Bus adwokat z Mielca, Otto Rosset urzędnik z Warszawy.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 11 grudnia. Oddziały 9go korpusu armii zetknęły się 9go pod Montlivaultt w pobliżu Blois z dywizyą nieprzyjacielską, której zaczepkę stanowczo odparły. Lewe skrzydło korpusu wyrzuciło nieprzyjaciela z Chambord, przyczem jeden batalion heski zdobył 5 dział. 3ci korpus ścigał 8go nieprzyjaciela odpartego pod Nevoy aż po za Briare. (podp.) *Podbielski.*

(z listu króla do królowej) Pod Orleanem (kiedy?) bardzo świetne uderzenie pułków 1go i 6go ułanów pod jenerałem Bernhardi, gdyż rozbiły one 2 bataliony nietknięte, rozpędziły 3 szwadrony a w końcu zdobyły jeszcze bateryę o 4ch działach, i to wszystko za jednym zapędem. Jeden szwadron 4go pułku huzarów wziął podobnież jedną baterye, ukrywszy się w zaroślach, a kiedy baterya była w oguiu, wpadł na nią z tyłu i zabrał. Działa śniegiem okryte przybyły wczoraj do Wersalu; mieszkańcy wmawiali w siebie, żeśmy sprowadzili te działa z Sedanu, aby je pokazywać jako trofea z Orleanu.

Strasburg 12 grudnia. Pfalsbourg, który wczoraj (jak donieśliśmy. *Red.*) zdał się na łaskę, będzie obsadzony jutro o 10tej rano.

Bordeaux 12 grudnia w południe. Depesza Gambetty z Tours z d. 11 w południe mówi: Wróciłem tu, opuściwszy wczoraj po południu jenerała Chancy. Usiłowania jego wzbudzają podziw, a dotychczas powodzeniem bywają wieńczone. Strzeże on linii Loary, ani piędzi ziemi nie ustąpiwszy. Sądzę, że sytuacya jest dostatecznie dobra, abym mógł się oddalić. Udaję się do Bourges, aby zobaczyć, co się da zrobić przy drugiej armii. Piszcie do mnie do Bourges, ztamtąd ja wam napiszę.

Luxemburg 12 grudnia. Dzisiejszy *Echo du Luxemburg* donosi: Dzisiejszej nocy słychać było huk dział w kierunku Montmédy; bombardowanie tej warowni zapewne zaczęło się.

Bruksella 12 grudnia. Dzienniki francuskie nie doszły dziś. Według dziennika *La Voix du Luxembourg* bombardowanie warowni Montmédy ma się niebawem rozpocząć; wojska pruskie obsaczyły tę twierdzę zupełnie. D. 6 bm. wolni strzelcy francuscy zabrali na terytoryum belgijskiem pocztę polową pruską i sprowadzili ją do Francyi. Władze wojskowe belgijskie dowiedziawszy się o tem, wysłały karabinierów, którzy przywiedli napowrót 8go wóz pocztowy i oddały go władzom pruskim.

Bruksella 12 grudnia. Belgia urządziła regularną pocztę parowców między Ostendą a portami atlantyckiemi Francyi. Dziś skonfiskowano broszurę hr. d'Haussonville p. n.: „Prusy i Francya w obliczu Europy", a to z powodu uderzenia na Prusy.

Bruksella 12 grudnia. *Indép. belge* twierdzi, że w Luxemburgu panuje wielkie rozdrażnienie. Komitet patryotyczny zbiera podpisy pod adres do króla Holenderskiego, z żądaniem, aby protestował przeciw niesłusznym zarzutom i bronił niepodległości księstwa. *Daily News* zamieszczają telegram zapowiadający rychłe rozpoczęcie nowych rokowań o pokój.

Stutgart 12 grudnia. *Staats Anzeiger* wirtemberski ogłasza dekret zwołujący sejm na d. 19ty b. m.

Darmstadt 12 grudnia. Doniesienia do W. Księcia obliczają straty ogólne dywizyi heskiej w bitwach pod Orleanem na 2 oficerów zabitych, 12 ranionych, 110 żołnierzy zabitych i rannych.

Londyn 12 grudnia. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych odpowiedział z polecenia lorda Granvilla na adres izby handlowej z Birmingham o kwestyi wschodniej. Rząd angielski, według tego oświadczenia, pragnie utrzymać pokój z Rosyą wszystkiemi środkami, na jakie tylko honor i interesa Anglii pozwalają.

Florencya 12 grudnia. Komitet Izby obradował dzisiaj nad projektem ustawy względem przeniesienia stolicy. Niektórzy deputowani żądają, aby przeniesienie nastąpiło spiesznie. Prezes ministrów Lanza rzekł: Pytanie jest czysto techniczne. Jeżeli junta sądzi, że termin przeniesienia może być przyspieszony, ja zgadzam się na to. Po wielu mowach o materyalnych trudnościach przeniesienia, komitet uchwala pierwszy artykuł projektu ustawy z poprawką Cerrottego, że przeniesienie stolicy ma być dokonane w ciągu czasu do 31 marca 1871.

Turyn 12 grudnia. Odjazd ks. Amadeusza do Hiszpanii naznaczony jest na d. 22 b. m.; żona jego wyjeżdża za nim w końcu stycznia.

Wiedeń 13 grudnia.

Z wszelką rezerwą podaję wam wieść, która tutaj krąży w kołach politycznych. Oświadczenie hr. Bismarka w sprawie konwencyi londyńskiej względem Luxemburga ma tylko być wstępem do zaboru Holandyi, lub wciągnięcia kraju tego do Związku niemieckiego. Że Holandya wchodzi w rachubę kanclerza pruskiego, nie ulega wątpliwości; rozchodzi się tylko o chwilę jej zaboru. Dzienniki pruskie oddawna się odgrażają Anglii, a zabór Holandyi byłby podkopaniem wszelkiego wpływu Wielkiej Brytanii. Zapewniają, że król Holenderski chętnie odstąpi Luxemburg za wynagrodzenie pieniężne. Jeżeli mimo tego hr. Bismark obrał sobie tak gwałtowną formę wyrzeczenia się konwencyi londyńskiej, przyświecała mu zapewne myśl spotęgowania w Niemczech zapału wojennego, który wobec strat niezliczonych powoli ostygać zaczyna. Hr. Bismark pragnie olśnić Niemców faktem, że słowo rządu pruskiego wystarcza, aby zerwać traktat podpisany przez całą Europę. Wobec tego, co się dzieje, słusznie pytają: po co zbierają się mocarstwa w Londynie na nową konferencyę, skoro wszystkie traktaty międzynarodowe siłą się zrywają? Polecam uwadze waszej głosy dzisiejszych dzienników, a mianowicie: *Tagespresse, Neue Presse, Neues Fremdenblatt, Morgenpost* i *Oesterr. Journal*, które jednogłośnie w sposób dotąd w publicystyce nieznany potępiają krok hr. Bismarka w sprawie luxemburskiej. *Tagespresse, Neue Presse* i *N. Fremdenblatt* wskazują wyraźnie potrzebę koalicyi europejskiej przeciw nieograniczonej samowoli zwycięzkich Prusaków. Ten zwrot w prasie tutejszej zdradza wielkie obawy.

Hr. Potocki dopiero we czwartek powróci z Pesztu. Dziś jeszcze żadne tutaj o przesileniu ministeryalnem nie nadeszły wiadomości. Ewentualność powrotu rządów centralistycznych stanowczo wykluczona.

Donoszą nam z Wiednia, że Cesarz wyraził hr. Alfredowi Potockiemu życzenie, aby tenże nie tylko złożył gabinet, ale przedłożył mu przed dniem 18 bm. listę kandydatów do tek ministeryalnych, gdyż Cesarz chciałby zaraz ukończyć kwestyę gabinetową, albowiem 20go jedzie do Meran i zabawić tam zamierza do Nowego roku, jeśli nadzwyczajne wypadki nie skrócą jego tam pobytu.

Dalej piszą nam, że konferencye londyńskie dopiero po Nowym roku zbiorą się, a w imieniu Austryi zasiadać na nich będzie oprócz posła austryackiego hr. Apponiego, także hr. Szecsen.

Sympatye pruskie w Austryi objawiają się na różne sposoby, ale najdalej zamierzono wystąpić z niemi w Gradcu, aż do ofiarowania jenerałowi Moltke szpady honorowej. Rząd pruski grozi zaborem Luxemburgowi za sympatye francuskie; jeśli objawom tak stronniczym w Austryi nie będzie położona tama, to mogłoby się wydarzyć, że gdy przeciwnicy Prusaków w Wiedniu rozegnali na studenckiem zgromadzeniu przyjaciół i wyznawców pruskiej polityki, hr. Bismark zrobi z tego użytek, poczytując sobie za obrazę, że rozpędzono w Wiedniu jego zwolenników.

Dzisiaj miało nastąpić otwarcie sejmu pruskiego przez ministra handlu hr. Itzenplitza jako najstarszego z obecnych w Berlinie ministrów.

Gaz. krzyżowa ubolewa, że w adresie do króla Pruskiego uchwalonym przez parlament, pominięto podziękowanie panu Bogu za zwycięstwa, lubo król zwykł zawsze powoływać się na pomoc Boga. *Gazeta krzyżowa* powinna pamiętać, że nie należy „używać imienia Jego nadaremno". Obłuda pietystów szkoły Hengstenberga i Stahla przebija w tych wyrazach aż nadto.

Traktat względem wejścia państw południowych do Związku niemieckiego przejdzie jeszcze przez sejmy dotyczących państw. W Monachium partya tak zwana patryotyczna, to jest pragnąca utrzymać odrębność Bawaryi, zmniejszyła się ostatniemi czasy, bo do obozu potężniejszego zbiegło parę członków jej. Z tego powodu nie wątpią, że w sejmie dojdzie większość pruska do dwóch trzecich liczby głosów, bo tyle potrzeba dla prawomocności uchwały. Deputowany demokratyczny Kolb widząc, że opozycya okazuje się być nazbyt słabą, złożył mandat.

Pomimo, że nie ma już mowy o bombardowaniu Paryża, wszelako artylerya idzie jeszcze z Prus do Francyi, a przedewszystkiem działa oblężnicze, jak również wysyłają tam znaczną liczbę żołnierzy dla wypełnienia braków.

W sprawie luxemburskiej nic nowego nie zaszło, a nawet nie ma jeszcze pewności, jak brzmiała depesza pruska do posła pruskiego w Hadze, czy że Prusy nie uznają neutralności Luxemburga z powodu mniemanego naruszenia jej, czy też, że Prusy nie uznają traktatu z r. 1867, który wykluczył Luxemburg ze Związku niemieckiego jako już nieistniejącego. Również różnie tłumaczą zamiary Prus co do Luxemburga, bo gdy jedne głosy twierdzą, że Prusy pragną to księstwo nabyć po prostu od króla Holenderskiego za pieniądze, inne mniemają, że idzie tylko o wejście napowrót Luxemburga do Związku niemieckiego i że książę Henryk jako namiestnik królewski w Luxemburgu, reprezentowałby brata swego na Radzie Związku niemieckiego.

W każdym razie sprawa ta wielką wznieca obawę u państw słabszych a osobliwie w Belgii i Holandyi, zwłaszcza, gdy sobie przypomniano różne skazówki z czasów przed wojną r. 1866, które zmierzały do skłonienia króla Holenderskiego, aby przystąpił do Związku celnego niemieckiego, tudzież dawne wieści o planie francuzko-pruskim podzielenia między siebie Belgii i Holandyi. Umowa ta może da się dziś jednostronnie dokonać, to jest, gdyby Prusy zabrały Holandyę. Postrach przed Prusami objawia się już nie tylko w ścisłem przestrzeganiu neutralności, lecz oraz w stronniczości i uległości dla rządu pruskiego. Gabinet d'Anethana ustępuje we wszystkiem. A jednak, gdyby Belgia, Holandya i Szwajcarya zagrożone przez Prusy w swojej niepodległości, rzuciły parękroć stotysięcy wojska na teatr wojny we Francyi, nie uszłaby jedna noga żołnierza pruskiego i cesarstwo Niemieckie runęłoby przed ogłoszeniem urzędowem, wejście jego w życie zwiastującem.

Od sześciu tygodni trwa choroba ministeryalna w Holandyi. Nareszcie i minister spraw zagranicznych wziął dymisyę. Wczoraj miało nastąpić otwarcie izb holenderskich dla uchwalenia tymczasowego kredytu, gdyż budżet w skutku przemian w gabinecie jeszcze niewygotowany. Budżet przyszłoroczny stoi z niedoborem.

Tymczasem król Wilhelm Holenderski prowadzi tajne układy z krewnym swoim królem Pruskim o sprzedaż Luxemburga, pomimo, że mieszkańcy księstwa lękają się wcielenia do Niemiec. Przykład pierwszy sprzedaży krajów dała w tych czasach Austrya, zrzekłszy się za pieniądze mniemanych praw swoich do Lauenburga na rzecz Prus.

Dziennik *Serbia* podaje, że na Krecie objawia się znowu silne wzburzenie, wywołane z powodu ciężarów na utrzymanie wielkiej ilości wojska tureckiego na wyspie. Jeżeli się nie zmieni położenie rzeczy, wkrótce można się spodziewać nowego wybuchu na Krecie. W Albanii spokojność wisi również na włosku; niemniej Arnauci silnie się zbroją przeciw rządowi tureckiemu. W Bośnii i Hercegowinie panuje na pozór spokojność, gdyż doświadczenie przekonało o niekorzyści wystąpień przeciw Turkom, trzeba jednak tylko iskry, żeby się wszczął pożar.

Rozumie się, że całą odpowiedzialność za powyższe szczegóły zostawiamy pomienionemu organowi, ale wydają się one nazbyt przesadne, pomimo nawet wzburzenia, jakie pomiędzy ludnością chrześciańską mogą wywoływać widoki wojny z Rosyą z powodu wypowiedzenia traktatu paryzkiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 14 grudnia (*prywatna*). Potocki naradzał się w Peszcie ze stronnictwem centralistycznem, osobliwie zaś z Herbstem. Depesze pruskie potwierdzają posuwanie się naprzód francuskiej armii północnej. Jenerał Faidherbes w skutku niepomyślnej walki pod Laon, został w pochodzie swoim wstrzymany. Deputacya parlamentu niemieckiego wyjechała wczoraj z Berlina do Wersalu z adresem do Króla. Mówią, że Bismark ma otrzymać tytuł Księcia Lotaryńskiego. Prusacy zamyślają przyłączyć do Alzacyi i Lotaryngii kilka jeszcze powiatów, pod pozorem zabezpieczenia nowej granicy Wogezów.

Peszt 13 grudnia. Hr. Beust ma odpowiedzieć deklarantom czeskim na ich memoryał, że nie byłoby stosownem przedłożyć pismo to N. Panu.

Peszt 13 grudnia wieczór. Hr. Potocki miał dziś u N. Pana długie posłuchanie. Domniemywają się tutaj, że hr. Potocki otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu na Cislitawię. Po południu hr. Potocki miał długą naradę z Dr Herbstem, nie dla tego, by go pozyskać dla gabinetu, gdyż Herbst stanowczo już dawniej odmówił wejścia do ministeryum bez dawnych kolegów, ale aby zasięgnąć jego zdania co do przyszłego składu ministerstwa oraz informacyi o niektórych osobach.

Peszt 14 grudnia. W Delegacyi węgierskiej jenerał Benedek odpowiadał w imieniu ministra wojny na interpelacyę tyczącą się stanu wojsk. Armia liczy obecnie 864,849 żołnierzy regularnych, 187,527 ludzi obrony krajowej; liczba dział powiększoną została od r. 1867 o 378, ale potrzeba będzie jeszcze zaopatrzyć armię w większą liczbę dział. Armia posiada 899,279 odtylcówek; obrona krajowa w Austryi posiada 57,227, a węgierska 80,000 karabinów systemu Woerndla; zachodzi potrzeba sprawienia jeszcze dalszych 150,000 broni ręcznej. Inne rodzaje wojsk znacznie zostały ulepszone i podniesione. Minister stawia wniosek, aby wysłać komisyę z 16tu członków złożoną dla zbadania stanu armii.

Bordeaux 12 grudnia. Depeszą urzędowa ogłoszona dziś rano mówi: Ostatnia znaczna bitwa armii jenerała Chancy d. 10 grudnia trwała od 8éj rano do godz. 5½ wieczór. Francuzi wzięli 400 jeńców i odebrali wieś Origny. Jeńcy potwierdzają, że straty Niemców dnia 9 i 10 b. m. były znaczne; od naszych kartaczownic wiele padło ofiar; na naszéj stronie były również straty dotkliwe. Zdaje się, że nieprzyjaciel robi ruch w dolinie Loary na lewy brzeg rzeki. Od armii w Bourges nie ma żadnych nowin. W Normandyi nieprzyjaciel obsadził Evreux a opuścił Elboeuf tudzież Oissel.

Lille 12 grudnia. Wieść mówi, że pod Laon toczy się bitwa. Z południa i zachodu nie nadeszły nowsze wiadomości.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 14 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 25	91 —
Bankn. pol. 100 złr.	424	420
Ruble ros. za 100 rsr.	158¾	157¾
Talary pr. za 100 ta.	183¼	182
Bankn. pr. za 100 złr	82¼	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 20	10 —
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	72¾	71¼
5% „ „ „ „	80	78
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Akc. k. g. z dyw. bez k.	242	231
„ L. Cz. z całą wpł.	192	189
Listy zas. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 13 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 15	56 —
„ „ „ sreb.	65 35	65 25
Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 50	77 75
„ „ galicyj.	72 50	72 —
„ „ bukow.	71 50	70 75
„ „ siedmg.	75 50	74 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
„ węg. pożycz. kol.		
[illegible]	104 —	103 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	95 60	95 30
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	— —	78 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie los.	89 25	88 75
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 40	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Los. z pok. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	88 —	87 50
„ „ „ 1860	92 —	91 80
„ „ „ 1864	113 —	112 75
„ Komorenskie	26 —	24 —
„ Kredytowe	162 75	162 25
„ Żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	30	26 —
„ ks. Windischg.	21	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	732 —	731 —
Zakładu kredytow.	247 50	247 25
Żeglugi par. na Dun.	541 —	539 —
Kolei półn. Ferdyna.	2042	2040
„ [illegible]	379 —	378 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. k.	215 —	214 50
„ Pardubickiej	168 —	167 50
„ południowej	178 80	178 60
„ Galicyjskiej	239 50	239 —
„ Czerniowieckiej	190 50	190 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	168 50	167 50
„ „ Kosz.-Bogum.	92 —	91 50
„ „ Siedmiogrodz.	165 —	164 —
„ „ Cisańskiej.	226 —	225 50
„ „ Wschod. węg.	86 —	85 50
Akcye Bank. ang. au.	192 —	191 50
„ angl. węg.	80 50	79 50
„ Zakł. kred. węg.	82 —	81 —
„ banku frank. austr.	97 —	96 50
„ „ węgierskiego	61 —	60 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	101 —	100 —
„ galic. hipotecz.	—	—
„ austr. związkow.	92 75	92 25
„ dla obrot. ogól.	132 —	131 —
„ Tow. ban. pł. leś.	35 25	34 75
Oblig. pierwszeństwo.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 25	93 —
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 —
„ „ Emis. 1867 „	132 25	131 75
Kol. połud. St. 500 fr.	113 50	113 —
„ Bony 1870-1874 6%	235 —	234 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 50
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 —	77 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 75	88 25
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 25	86 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 25	89 75
„ półn. czes. po 300 fl. w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrącz.	5 89	5 88
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 95	9 94
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 25	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82	1 81 50
Lwów 12 grudnia		
Dukat holenderski	5 83	5 76
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 59½	1 58½
Talar pruski	1 83	1 81½
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 40	78 —
„ „ 4%	70 50	70 —
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	73 —	72 50
Akcye kol. gal. b. kup.	242 75	241 75
„ „ lwow.-czer.	191 75	190 75
Akcye Banku hip. gal.	112 —	110 —
Warsz. 12 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 12	91 79
„ „ 2 ser. „	89 46	89 12
kupon „	— —	1 87⅞
Listy zastawne nowe	87 50	87 —
kupony	— —	2 34½
Listy likwidac. „	73 28	72 88
kupon „	— —	— 12⅔
Kolej warsz. wied. „	73 —	— —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	- —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Kursa. Wiedeń 14 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56.20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·25. — Losy z r. 1860 92·—. — Akcye banku 732. — Akcye kredytowe 247·25—. Londyn 123·65. — Srebro 122·—. — Dukat 5.88—. Lombardy 179 80. — Losy z roku 1864 113·—. — Akcye franco-austr. 97.50. — Napoleony 9·93 —. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 240·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 191·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 155·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 92·75. — Akcye banku jenerąl. 84·50 — Renta w srebrze 65 15. — Obligu indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 131·50. — Akcye anglo.-banku 193·—. Akcye kol. rządow. 378·—. — Akcye kol. siedm. 164·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol Pardubic. 167·50 — Akcye kol. północ. 203·75. — Tramway 173·—. — Akcye banku budowy 57·50. — Akcye kol. wschod. 85 50. — Akcye kolei Alföld. 168·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·50. — Usposobienie giełdy: bezczynne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

„ZIEMIANIN,"

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, illustrowany, wychodzi co Sobotę w Poznaniu, w formacie wielkiego arkusza.

Z początkiem r. 1871 rozpoczyna 21 rok istnienia.

Prenumerata kwartalna w Prusach 1 tal.; w Austryi 1 złr. 80 c.; rocznie 7 złr. Zapisywać się można w urzędach pocztowych, albo przesyłając prenumeratę wprost do **Redakcyi „Ziemianina"** w Poznaniu, ulica Nowa Nr. 5.

(1756-1-3)

Licytacya

realności pod L. 96 Dz. IV., w Krakowie, przy ulicy Łozowskiej, składającej się z dwóch domów parterowych murowanych i ogródka, odbędzie się ostatecznie **dnia 22 Grudnia 1870 o godzinie 10ej,** w tutejszym Sądzie krajowym.

Cena wywołania 4.000. — Wadyum 400 złr. (1799-1-3)

Do sprzedania pod Nowym-Sączem **Folwark**, mający około 50 mórg roli, łąkę i pastwisko. Dom mieszkalny, stodoła i stajnia w najlepszym stanie. — Bliższej wiadomości udzieli pani Sydonia Pollack w Nawojówce, pocztą Nowy Sącz, niemniej p. Artur Bock w Biały. (1757-1-3)

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-39)

FOLWARK

w Galicyi, mający 260 mórg bardzo dobrej gleby, dobre poczęści nowe budynki gospodarcze, zupełnie nowo wybudowaną obszerną karczmę, cegielnię, a odległy 7 mil od Lwowa, 1½ mili od stacyi kolei w Chodorowie, jest za 36,000 złr. do sprzedania. — Łaskawe zgłaszania oznaczone lit. G. X. Nr. 173, przesyła Expedycya anonsów *Haasensteina* i *Voglera* w Pradze.

(1753-2-3)

Bruszwickie Losy oryginalne z ciągnionemi seryami 85 złr.

Zupełnie coś nowego

ofiarujemy Szanownej Publiczności przez **zakupno** kwitów udziałowych na Losy Brunszwickie **z ciągnionemi seryami,** które w ciągnieniu numerów **31go Grudnia niezawodnie wygranemi** wylosowane być muszą. Takie kwity udziałowe sprzedajemy **bez podwyżki tylko do 30go tego m.** za złożeniem pierwszych 3ch rat, mianowicie: (1788 4-12)

Spółka loteryjna na 80 Losów Brunsz. po 20 tal. tylko dla **20 uczestników** z 2ma ciągnionemi Seryami w 20 miesięcznych ratach, po 10 złr.

Spółka loteryjna na 60 losów brunsz. po 20 tal. tylko dla **20 uczestników** z 1ciągniętą Seryą w 25 miesięcznych ratach po 6 złr.

Przy rozwiązaniu powyższych Spółek, otrzymuje każdy uczestnik pierwszej grupy **4**, a drugiej grupy **3 losy oryginalne brunszwickie po 20 tal.**

Powszechnie ulubione Losy Brunszwickie po 20 tal. są przez Rząd poręczone, i w Austryacko-Węgierskiem Państwie urządowo pozwolone. Rocznie odbywają się 4 ciągnienia z wygranemi w kwocie **400.000 tal. w srebrze.**

Bankhaus Nyitrai et C,
Wien, verläng. Kärntnerstr. N. 57.
Pest, Josefsplatz N. 5.

Zlecenia obciążone, kwotą 30 złr. albo 18, jako zadatek wypełniamy również punktualnie za zaliczką pocztową. Lista ciągnień i Kalendarz loteryjny na r. 1871, przesyłamy opłatnie i darmo. — Większe wygrane oznajmiamy telegrafem.

Choroby skórne, liszaje, wyrzuty, długoletnie wrzody na nogach, czerwoność twarzy i nosa, kołtun — leczy listownie (2⅔ tal. = 4 złr.) (1759-1-2) ***Dr Ludorff*** w Wrocławiu.

Man benutze die Gelegenheit.

Vorzügliche Festgeschenke!!

die schönste Auswahl der beliebtesten Bücher, **Pracht- und Kupferwerke,** **Classiker, Jugendschriften, Romane etc.!!** sowie die auserlesensten Piecen für das **musicirende Publicum!!** in den schönsten Ausgaben **für den Weihnachtstisch!!!** Alles neu! — complet und fehlerfrei!

zu herabgesetzten Spottpreisen!!!

Neuestes, grosses Conversations-Lexicon, des gesammten menschlichen Wissens vollständig von A—Z, in 4 gr. starken Lexicon-Octavbänden, **1869**, jeder Band ca. 650 Seiten stark, feines Papier, deutlicher Druck, eleg., das ganze Werk zus. nur 5 fl. ö. W.! (Von d. vortrefflichen Werke habe ich seit 2 Monaten 1200 Exemplare verkauft). — **Das berühmte Düsseldorfer Künstler-Album,** großes Pracht-Kupferwerk allerersten Ranges, in Quart, mit Text und den zahlreichen Kunstblättern der bedeutendsten Düsseldorfer Künstler (jedes Blatt ist ein Meisterwerk). Original-Pracht-Einband mit Goldschnitt, nur 5 fl.! — **Zimmermann, Dr., das Weltall und seine Naturwunder** (naturhistorisches Prachtwerk), 712 große Octavseiten stark, mit **hunderten von Illustrationen,** Velinpapier, elegant nur 2⅔ fl.! — **Charakterbilder aus d. Befreiungskriege,** 3 gr. starke Octbde., mit prachtvollen Stahlstichen, feinstes Papier, zus. nur 1⅔ fl.! (sehr zu empfehlen). — **Die Thierwelt,** großes Prachtwerk mit **1000**den der vorzüglichsten, **naturgetreuen** Abbildungen, und **zwanzig** **brillanten grossen Tondruckbildern,** nach Originalzeichnungen der ersten **Künstler** 900 Seiten Text auf dem allerfeinsten satinirten Velinpapier (ein vorzügliches Geschenk für Jung und Alt) nur 4 fl.! (Werth das Dreifache). — **Das grosse Anekdoten-Lexicon,** 10 Theile groß Octav, mit **tausenden** Anecdoten, humoristischen Erzählungen komischen Gedichten, Puffs ꝛc., zusammen nur 2 fl.! — **Schiller-Album,** gr. Kupferwerk mit Text und prachtvollen **grossen Stahlstichen** aus dessen Leben und Wirken, in Folio, elegant, nur 2 fl.! — ***Die Wiener Gemälde-Gallerien***, großes brillantes Pr.-Kupferwerk in gr. Quart, mit **45** gr. Pr.-Stahlstichen, Kunstblätter (Raphael, Rubens, van Dyk, Rembrandt ꝛc.) nebst kunstgeschichtlichem Text und Biographien der Künstler, **1869**, Quart, eleg., nur 5 fl.! — **Grosses Dichter-Album,** elegantester Prachtband mit Hochdruck und Goldschnitt, feinstes Velinpapier, mit Illustrationen in Tondruck, nur 2⅔ fl.! — Darstellungen aus der **Weltgeschichte** in erzählender Form, für Leser aller Stände (vollständige Geschichtsbibliothek), 4 große starke Octbde., statt 8 fl. nur 2 fl.! — **Ponson du Terrail. Die Geheimnisse der Demi-Monde,** Pariser Sitten-Roman, 3 gr. Octavbände, zusammen 2 fl.! — **Kotzebue's** Werke, neueste Pracht-Ausgabe in 10 gr. Octavbänden, feinstes Velinpapier (1868), zus. nur 3 fl.! — 1) **Neuer Hausschatz,** Sammlung von über **3000** Anekdoten und Charakterzüge ꝛc., 3 Bände, 632 große Octavseiten stark, 2) **Heinrich Heine, Höllenfahrt** (äußerst interessante Gedichte), 140 Octavseiten, feinstes Velinpapier, beide Werke zusammen nur 2⅓ fl.! — **Illustrirte Kriegsgeschichte** des Jahres **1866** (das beste und vollständigste Werk), ca. 1000 gr. Octavseiten Text, mit **100ten v. Illustrationen** elegant, nur 2⅓ fl. (Werth das sechsfache!) — 1) **Schiller's** sämmtl. Werke, mit Stahlstichen, in 6 sehr eleganten, reich mit Gold verzierten Einbänden, 2) **Schmidt's** großes deutsches Wörterbuch, ca. 800 Octavseiten stark, 3) **Willkomm's** Novellen und Erzählungen, feinstes Velinpapier, alle 3 Werke zus. nur 6 fl.! — **Mexico,** großes Prachtwerk, von den ältesten Zeiten bis zu Maximilian, 428 gr. Octavseiten Text mit 165 prachtvollen Illustrationen, in reich vergoldetem rothen Prachteinband, nur 2 fl.! — **Dr. Heinrich,** Rathgeber aller Geschlechtskrankheiten und Schwächen, nebst Heilung derselben (populair wissenschaftliches Werk), nur 2 fl.! — 1) **Naturhistorischer Bilderschatz,** mit prachtvoll colorirten großen Thierbildern, (Folio) mit erklärendem Text, gebunden, 2) **Baudissin, Soldatengeschichten,** interessante Erlebnisse im Krieg und Frieden, beide Werke zusammen nur 2 fl.! — **Der Bau des menschlichen Körpers,** populäre Anatomie, mit einem großen **prachtvoll ausgeführten** Bilder-Atlas in Folio, nur 3 fl! — **Memoiren der Kaiserin Katharina II.** von Rußland, 320 Octavseiten stark, nur 1⅔ fl! — 1) **Boccaccio's** Decameron (deutsch), 2 Bde., 2) Die **Jobsiade,** von Kortüm, mit den komischen Illustrationen, 3) **Sammlung** v. Novellen und Erzählungen, feinstes Velinpapier, alle 3 Werke zusammen nur 2 fl.! — **Das Reich der Luft,** naturhistorisches Prachtwerk, 432 gr. Octavseiten Text, feinstes Velinpapier, 1866, mit über **300** Abbildungen (Vögel, Schmetterlinge, Insecten ꝛc. ꝛc), eleg., nur 2 fl.! — **Das Illustrirte Paris,** 381 Octavseiten Text, mit **150 Abbildungen,** Plänen, Karten ꝛc., sehr eleg. geb., nur 1⅔ fl.! — **Bibliothek** der interessantesten und neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller der Neuzeit, in **10** Octavbänden, feinstes Velinpapier alle **10** zusammen nur 2⅓ fl! (Werth das Vierfache!!).

MUSIKALIEN!!!

Vierzig Lieder ohne Worte, von Mendelssohn-Bartholdy ꝛc., neue eleg. Ausg., mit feinstem Portr., sehr eleg., 3 fl. — **Beethoven-Album,** 11 d. anerkannt beliebtesten Sonaten, Märsche-Symphonien, Lieder c., f. Piano v. Beethoven, zus. nur 3 fl **Opern-Album:** für Piano 12 gr. Opernpotpourri's (Freischütz, Don Juan, Faust, Hugenotten, Troubadour, Afrikanerin ꝛc. ꝛc.), alle **12** Opern brillant ausgestattet, zusam. 4 fl.! — **Salon-Compositionen** für Piano, 16 der beliebtesten Piecen von Ascher, Mendelssohn-Bartholdy, Richards ꝛc., eleg., zus. nur 2 fl.! — **Tanz-Album** für **1871**, für Piano, d. neuesten u. beliebtesten Tänze enthaltend, nur 2 fl — **50** der neuesten und beliebtesten Tänze für Violine, leicht arrangirt, zus. nur 2 fl! — **Der musikalische Hausfreund,** Festgabe für geübte Spieler, 12 eleg. Salon-Compositionen für Piano, nur 2 fl.! — **Album für die musikalische Jugend,** enthält 150 der beliebtesten Opernmelodien, Tänze, Lieder ꝛc., für das Piano sehr leicht arrangirt, zus. nur 2 fl! — **50 Ouverturen** für Piano, von Bellini, Mozart, Rossini ꝛc., alle 50 zusam. nur 4 fl — **Des Pianisten Hausschatz,** 12 brillante Salon-Compositionen, von Godfrey, Kafka, Ascher ꝛc. sehr eleg., nur 2 fl.! — 1) **Lieder-Album,** 12 leichte brillante Fantasien, über **Schuberts's** Lieder ꝛc., 2) **Abt, 10 Märsche** über die beliebtesten **Kriegs- und Siegeslieder,** (Wacht am Rhein, Hurrah Germania ꝛc.), beide Werke zus. nur 2 fl.! — **Opern-Duette** für Violine und Pianoforte (Barbier, Lucia, Hugenotten ꝛc.), **12** Opern, zusammen nur 3¼ fl.! — **Mozart** und **Beethoven's** sämmtl. **(54)** Clavier-Sonaten, elegante Quart-Pracht-Ausgabe, nur 4 fl! — **Walzer-Album,** 6 der beliebtesten, brillantesten, gr. Walzer, von Godfrey, Faust ꝛc., eleg. nur 2 fl.! — **Concert-Album,** für die eleg. Welt, große brillante Sammlung gediegener Salonstücke für Piano, in höchst eleg. Ausstattung, pompös mit Vergoldung nur 3 fl. ö. W.!

Gratis werden bei Aufträgen von 10 fl. an die beliebten Zugaben beigefügt; bei größeren Bestellungen noch: **Kupferwerke, Classiker** ꝛc.

Avis. Wie bereits seit **20** Jahren, wird jeder Auftrag gleich nach Eintreffen **sofort prompt** und **Exact** in nur gänzlich neuen, fehlerfreien Exemplaren ausgeführt, so daß Alles **rechtzeitig vor dem Feste** eintrifft. Man wende sich deshalb nur **direct** an die langjährig bekannte Export-Buchhandlung von

M. Glogau junior,
Bücher-Exporteur in Hamburg,
Neuerwall 66.

Bücher und Musikalien sind überall gänzlich **zoll- und steuerfrei.**

Da Postvorschuß nach den k. k. österr. Staaten hier nicht zulässig ist, so wird ersucht, den Betrag der Bestellung in fl. Bank-Noten gefälligst beifügen zu wollen. (1760)

Do wykonania wszelkiego rodzaju **opraw książkowych,** jako też wszelkich do tego zawodu należących robót, poleca się

Introligatornia Artura Bocka w Białej,

celująca szczególniej w oprawach książek do nabożeństwa, skromnych jako też najwytworniejszych, w małych i wielkich ilościach, szybko, rzetelnie **i po najtańszych cenach.**

Szczególnie zwraca nwagę na obfity Skład **liniowanych książek.** Książki z odmiennemi liniami wykonywują się szybko według polecenia.

Ramy złocone wszelkiego gatunku są zewsze na składzie; przy większych zamówieniach odpowiednia zniżka (1758 1-6)

Zakład „pod Antygoną"

w Wiedniu, Jordangasse 7.

poleca następujące przedmioty wytwornie i starannie odrobione w wielkim doborze i niskich cenach:

Damskie	Kaftanczki	od 2·50	do 20	złr.
dto	Palta z materyi wełnianej . .	od 6	do 40	„
dto	dto z Velwetu	od 12	do 40	„
dto	dto z jedwab. aksamitu . .	od 35	do 200	„
dto	Płaszcze watow. z mater. wełnian.	od 40	do 80	„
dto	dto dto jedwab.	od 60	do 150	„
dto	ubrania i suknie ranne . .	od 6·50	do 100	„
dto	dto dto dto z materyi jedwabnej . . .	od 30	do 200	„
dto	baszliki i spodnice . . .	od 5	do 20	„
dto	kamizelki (coquetter.e) . . .	od 3	do 15	„
dto	kapelusiki pi śniowe . . .	od 6	do 10	„
dto	dto jedwabne	od 8	do 20	„
dto	tuniki	od 10	do 30	„
dto	szale długie	od 8	do 25	„
dto	chustki zimowe	od 5	do 10	„
¾ i ¼	szer. ciężkie czarne tyftyki łokieć	po 1·60	do 4	„
¾ i ¼	szer. ciężkie czarne faille, łokieć	po 2·50	do 5	„

Prócz tego są na składzie wszelkie modne materye fantazyjne do strojów, materye na suknie, i takowe w dowolnej ilości nabyć można.

Materye na futra, plusze cloakings, astrachan, persian, aksamity, peruvienne, flanele Wattmolle, Velvety wiedeńskie i francuskie aksamity jedwabne, Orleany, kaszmiry, Aleginy, Drap-Victoria, Drap-Polonaise etc.

Wyprawy ślubne wypełniają się jak najlepiej i najstaranniej z zaręczeniem. | **Towary żałobne** z wybornej jakości i umiarkowanych cen.

Zamówienia wypełniają się szybko i sumiennie.— Próbki przesyłają się poprzednio na żądanie.

Etablissement "Zur Antigone" Wien. (1740-6-)

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**

Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**

Doskonałe **Ubiory mężkie,** zadz wiająco tanio u **Kellera i Alta,** **Wiener Hauptstrasse N. 11,** gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**

Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.

Drbrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**

Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-29-)

Keller i Alt,
majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. Wiedener Hauptstrasse N. 11.

DOM I. P. CAUVIN, A. MARINIER,

aptekarz I. klasy, sukcesor; 55, przy bulwarze Sebastopolskim w Paryżu.

PIGUŁKI ROŚLINNE P. CAUVINA, jeden z najlepszych środków czyszczących, nie utrudzają żołądka, łatwy do zażycia, nie wymagają ani zachowania dyety, ani żadnych napoi. Jako środek czyszczący, należy je zażywać idąc spać; jako środek przeczyszczający i chłodzący przy jedzeniu. (Szczegóły użycia w prospekcie w polskim języku).

Nowe specyalne środki p. A. Marinier w Paryżu:

SZPRYCOWANIE A. MARINIER z soli roślinnych, leczy szybko i radykalnie choroby udzielające się: **rzerzączki, blenoragie nawet zadawnione, białe upławy i t. p.** Wyborny środek hygieniczny zapobiegający i leczący. (Zobaczyć prospekt w polskim języku).

COLLYRE A. MARINIER, niezawodny środek **na zapalenie ócz i powiek,** tak pospolitych w naszym kraju.

Preparacyom tym nadaną została forma tabliczki, która pozwala mieć je zawsze przy sobie, są one podzielone na dozy stopniowe, z których można otrzymać, w miarę potrzeby, taką ilość płynu, jaka będzie potrzebna.

SZPRYCKA - FILTR, objętości nie większej od zegarka, służy w miarę potrzeby i za filtr do oczyszczenia płynu przygotowanego i za szprycę.

FUTERALIKI P. MARINIER, objętości porte-monetki zamykają środki i narzędzia, tak do przemywania oczu i powiek, jak i doszprycowania służące. — Skład w KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka— we Lwowie w apt. p. Mikolasza— w Brodach w apt. p. Kullaka i p. Franzosa— w Rzeszowie w aptece p. Szaitra — w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i p. Elsnera. (1104-21 24)

Nabywszy Aptekę w Pilźnie na dniu 6 Grudnia r. b., a zaopatrzywszy ją w najświeższe i doborowe lekarstwa, polecam się łaskawym względom szanownej Publiczności. (1792--3)

Antoni Ganszer, aptekarz w Pilźnie.

Najnowsze z ramienia Wys. Rządu poręczone, wielkie

Losowanie pieniężne,

rozpoczya się z **dniem 21 Grudnia** r. b. a kończy się w Maju 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte.

Największa wygrana **w danym razie 100.000 tal.** 60.000, 40 000, 20.000, 16.000, 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 4.000, 3 po 4.800, 1 na 4.400, 2 po 3.200, 4 po 2.400, 7 po 2.000, 13 po 1.200, 106 po 800, 156 po 400 tal. i t. d., i t.d. *przyczem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*

Już wiele znacznych wygranych wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. b. największą wygranę 152.000 Marko Bank, czyli 60.000 talarów,* i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału.

Oryginalne losy (nie Promesy) ważne w ciągnieniu 21go Grudnia, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, choćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie.* Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczestnikowi urzędową listę wygran darmo.

Współudział jest tak wielki, że zmuszony jestem upraszać o łaskawe niezwłoczne nadesłanie zamówień, ażebym był w stanie wszystkim żądaniom zadosyć uczynić.

(1757-4-5) ***J. Dammann*** **w Hamburgu.**

W Składzie papieru, potrzeb pisemnych, rysunkowych i szkolnych **Ż. J. WYWIAŁKOWSKIEGO** w Krakowie, Rynek L. 30, obok Banku gal. dla Handlu i Przemysłu **na tłoczni „à la minute"** odbija się

MONOGRAMY

świeżego kroju i w różnych barwach na listach i kopertach, **Bilety wizytowe, balowe i weselne, Nagłówki na listach i kopertach, Adresa, Etykiety i t. p.** Zamówienia tak miejscowe, jako też z prowincyi, uskutecznia się **jak najrychlej.** (1827-2-3)

Prawdziwe

ziółka Dawida

według pierwotnej recepty z najpożyteczniejszych ziół złożone, **przeciw chronicznemu katarowi krtani i płuc, przeciw kaszlu, chrypce, bólu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najskuteczniej używane.**

Niefałszowanych ziółek tych sprowadzić można **z apteki V. Krausner'a „pod jednorożcem" w Pradze, Stare miasto Ner 551—I.** (975-12-13)

Soeben erschien: **(3. sehr vermehrte Auflage)** 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl., mit Francopostversendung 2 fl. 30. Zu haben in der Ordinationsanstalt für

Geheime Krankheiten (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235 -31)

Paryż 1867 złoty medal,

Londyn 1862 złoty medal,

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse N. 557.

Ceny Piwa z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

	pół butelki **Pilznieńskiego składowego**	. 17 c.		
Wiedeńskie	pół dto **Składowego Piwa**	. 14 „	} bez kabzli cynkowej pół centa taniej.	
	pół dto **Marcowego Piwa**	. 17 „		
	pół dto **Piwa Bock**	21 „		

Zastaw za flaszkę 10 centów.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 centów } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — „ 80 centów } zwraca

Zamówienia, za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, wypełniają się jak najszybciej. Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam Piwo w beczułkach po 5, 10, 20, 40 i 80 mas po najtańszych cenach. (1781-3-12)

Setki tysięcy ludzi (1745-3-20)

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

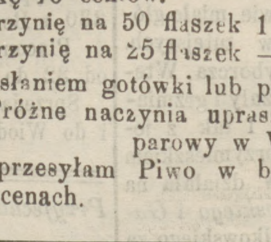

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15810/1892 odznaczona.

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,

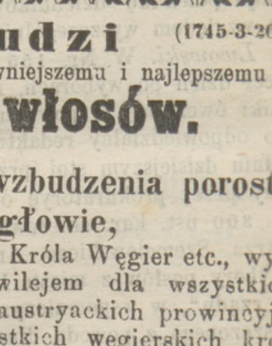

która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk **kędzierzawi je,** i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.** — Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje **KAROL POLT,** **Parfumeur u. Inhaber mehrerer k.k. Privilegien in Wien, Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,** *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.* — **Główny Skład dla Krakowa** jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego,* aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierzawiącej Karola Polta w Wiedniu," jako też uważać na znak ochrony.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*, Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński*